Nr 30. Kraków, Czwartek 8 Lutego 1906 Rok XXV

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	ćwierćrocznie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi** „N. Reformy“ w Krakowie.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują: zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe, miejscową: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya ... i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego ... Rynek. — Handel J. ..., ul. Karmelicka 11.
Zamiejscowe prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana ... — W Przemyślu ... — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za opłatą 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Co dalej?

Stronnictwa rewolucyjne w Rosyi przycichły. Rząd wytoczył z nich wprawdzie strugi krwi, trudno atoli przypuścić choćby na chwilę, że w tej krwi utopił już całą rewolucyę, albo że jej niedobitków zamknął w kazamatach więziennych wraz z całym ruchem, który oni reprezentowali. Przypuszczenie takie byłoby możliwe, gdyby akcya rewolucyjna w Rosyi scentralizowana była w jednym komitecie, lub w jednem mieście. Ale tak nie jest. Wybuch rewolucyi w Moskwie, który okazał się odosobnionym od innych centrów, najlepszym jest tego dowodem.

Ruch rewolucyjny rozlał się po całym olbrzymim obszarze imperyum rosyjskiego, wsiąkł we wszystkie warstwy społeczne, przechodząc w krew i kości milionowych rzesz ludu. Było na ten proces polityczny czasu dosyć i nie braknie go w przyszłości.

Jeżeli więc rewolucyoniści przestali dawać znać o sobie w sposób poważniejszy, zbiorowy, to ani niepodobna przypuścić, że zrezygnowali ze swoich aspiracyj, ani że ich wszystkich wystrzelano i więziono. Pozostaje więc jedynie supozycya, że rewolucyoniści przygotowują się do nowego wybuchu, zbierają siły, organizują się i czekają, aż rząd skompromituje się do reszty i system swój doprowadziwszy do absurdu, ułatwi im temsamem i [illegible] akcyę.

Taka chwila, dla rewolucyi sposobna, musi nadejść i to w niedalekiej przyszłości. Gdyby rząd przed rokiem był użył tego teroru, co dziś, mógł marzyć o sukcesie przynajmniej na rok lub dwa obliczonym. Ale dzisiaj jest już za późno; rewolucya zbyt wielkie poczyniła postępy.

Rząd Wittego, opierający się na manifeście październikowym, skompromitował się nietylko w oczach Rosyi, lecz całego, cywilizowanego świata. Bo jeżeli ośmieli się twierdzić, że dążył do stłumienia rewolucyi, to nie będzie mógł uchylić się od zarzutu, że w jej miejsce zasiał najstraszniejszą w świecie i dotąd nieznaną anarchię. Puścił na spokojnych mieszkańców hordy zbójców i chuliganów, w których ujawnia się reakcya, podszczuł dzikie żołdactwo i rzucił je na broniące się masy.

Dzieją się tedy w Rosyi rzeczy straszne, których opis płoszy sen z powiek, przejmuje wstrętem i zgrozą. Nawet tam, gdzie nie było zorganizowanych wybuchów rewolucyi, w Królestwie Polskiem, oddał Witte mieszkańców na pastwę satrapów w generalskich mundurach i hordy rozwydrzonej żołdactwa. Są to, w całem tego słowa znaczeniu, rządy łotrowskie, których przykładów przestała już dostarczać historya.

Na czem to się skończy? Oto pytanie, cisnące się dzisiaj na usta wszystkich. — Rozpisywanie wyborów do Dumy wśród takich stosunków, jakie wytworzył rząd Wittego, zapowiadanie nawet terminu jej zwołania już w kwietniu, jest szczytem cynizmu. Takiego preludyum do rządów reprezentacyjnych, — nie zna nikt. Pozamykawszy do lochów więziennych i wystrzelawszy najwybitniejszych obywateli — wyborców i kandydatów na posłów, innych wypłoszywszy z kraju widmem mordów i zsyłania się, — każe Witte niedobitkom przystępować do urny wyborczej!

Czyżby ten człowiek, zbroczywszy ręce w krwi ludzkiej po łokcie, miał jeszcze odwagę stanąć przed pierwszym, rosyjskim parlamentem? Byłby to znowu szczyt bezczelności. Jeżeli ten parlament zdobędzie się choćby na odrobinę zrozumienia sytuacyi, to musi najpierw zrobić porządek z tymi, co są sprawcami obecnego, krwawego teroru, będącego wstydem i hańbą Rosyi, bo ludzkości. Rządy Iwana Groźnego bledną przecież wobec teroru, za który pełną odpowiedzialność przyjąć musi Witte. A jeżeli przyszły parlament rosyjski nie zrobi porządku z rządem Wittego, to ludy Rosyi muszą zrobić porządek z parlamentem, dającym sankcyę dla rządu pospolitych zbrodniarzy.

Mamy więc to odczucić, że Rosya zbliża się ku rozstrzygającej chwili. Po strasznem preludyum reakcyi, toczącej krew z dziką lekkomyślnością we wszystkich krajach i ze wszystkich ludów — nastąpić musi ekspiacya, zadośćuczynienie za to, co się stało, daną musi być gwarancya, że to się już nie powtórzy. W przeciwnym razie Rosya zacznie, przyspieszonym ruchem bezwładności, staczać się po równi pochyłej ku nieuchronnemu upadkowi.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, 6 lutego.

(Ukaz tolerancyjny. — Wiec Rosyan. — Z Żyrardowa.)

Ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśniło ostatecznie władzom politycznym w Królestwie, że mają obowiązek bez dalszych formalności i utrudnień zapisywać w dowodach osobistych wszystkim zgłaszającym się o to, że zmienili swoje wyznanie. W ten sposób naczelna władza kładzie kres dotychczasowej dowolności i kunktatorstwu policyi, która, oczekując ciągle na jakieś „objaśniające przepisy“, wydawania takich dowodów odmawiała.

W poniedziałek wieczorem odbył się w lokalu Klubu rosyjskiego wiec „prawdziwych Rosyan“, zorganizowanych w jedno stronnictwo polityczne pod nazwą „Russkoje obszczestwo w Warszawie“, opierające się na statutach petersburskiego stronnictwa prawnego porządku. Wiec obradował pod przewodnictwem p. Sieliwestera, a przebieg jego obrad jest wielce charakterystycznym przyczynkiem do ocenienia stanowiska, jakie „zorganizowani Rosyanie“ zajmują wobec dążeń polskich.

Na wstępie omawiano kwestyę udziału Rosyan w wyborach do Dumy i uchwalono utworzyć oddzielne biuro wyborcze rosyjskie, które zaleci wyborcom tych kandydatów, których wskaże komitet rosyjski w Petersburgu. Prof. uniw. Michajłow odczytał z kolei referat w sprawie budowy rosyjskiego domu ludowego, oraz rosyjskiego teatru w Warszawie. Oklaskami przyjęto wniosek naczelnej rady stronnictwa, by delegować do generał-gubernatora delegacyę 30 do 40 członków, któraby prosiła o zwrot sumy, wypłaconej na pokrycie długów teatrów polskich, celem natychmiastowego rozpoczęcia budowy, jeśli nie teatru rosyjskiego, to przynajmniej rosyjskiego domu ludowego, którego potrzeba wielce daje się uczuwać.

Następnym mowcą był profesor Kuźmin, który referował sprawę politechniki warszawskiej i doszedł do takiej konkluzyi: politechnikę ufundował cesarz z pieniędzy, przeznaczonych do jego uznania głównie przez Niemców i żydów, a ponieważ kapitaliści ci dorobili się na sprzedaży swych fabrycznych wyrobów do odległych gubernij cesarstwa i na dostawach do rosyjskiego wojska, zatem politechnika ufundowana jest za rosyjskie(!) pieniądze, język więc wykładowy powinien być rosyjski.

Chcąc być zupełnie bezstronnym, mowca wspomniał, że na utrzymanie politechniki łoży rok rocznie skarb państwa z dochodów, jakie daje ludność, i doszedł do wniosku, że Królestwo Polskie daje mniej więcej 24 miliony rubli czystego dochodu. Po dłuższem zastanowieniu się nad tą olbrzymią cyfrą usiłował jednak wykazać, że jest ona „nie ścisłą“ i po szeregu kombinacyj statystycznych zaopiniował, że właściwie Królestwo Polskie daje skarbowi niedoboru (!) od 4 do 14 milionów rubli rocznie. Przy tego rodzaju komentowaniu statystyki dochodów i wydatków państwa, Królestwo Polskie — twierdził mowca — nie daje nic na utrzymanie politechniki, a zatem koszt utrzymania tego zakładu proporcyonalnie cięży na ludności wyłącznie cesarstwa, w którem Polacy stanowią zaledwie 1% ogółu. Skarb państwa zatem, łożąc z górą 300.000 rubli rocznie na utrzymanie politechniki, wydaje na nią pieniądze Rosyan (46%), Niemców 7%, żydów (7%), różnych innych narodów, cesarstwo zamieszkujących (1%), (ogółem 39%), oraz Polaków — którzy stanowią w cesarstwie 1 procent. Stąd wniosek mowcy oczywisty, że politechnika nie może być szkołą z polskim językiem wykładowym.

Ostatnim wreszcie mówcą był upatrzony przez „prawdziwych Rosyan“ na posła do Sejmu profesor uniwersytetu p. Baziner, który zdawał przed zebranymi sprawę z roli, jaką odegrał na zjeździe delegatów stronnictwa „prawowo poriadka“ w Petersburgu. P. Baziner poprzestał na przedstawieniu Radzie zjazdu następującej rezolucyi w sprawie szkolnictwa w Polsce: „Językiem wykładowym w szkołach Królestwa Polskiego powinien być język rosyjski z wyjątkiem pierwszych dwóch klas szkoły przygotowawczej, przez który to czas młodzież może się uczyć po polsku, zanim nauczy się języka rosyjskiego.“

Wiec trwał 4 godzin przy udziale 1.000 osób.

Z Żyrardowa nadeszła nareszcie wiadomość pomyślna. Po 2-miesięcznym strejku, wczoraj rano robotnicy stawili się do pracy. Fabryka więc znów w ruch poszła, dając zarobek tysiącom robotników i robotnic. *Grot.*

Z pism rosyjskich.

(„Nowoje Wremia“ przeciw stanowi wojennemu i za stanem wojennym w Królestwie. — Prawdy p. Skałkowskiego i jego przyjaciela. — Partye polityczne w Wilnie i przykre położenie Rosyan).

Ostatni, jaki nas doszedł, numer gazety „Nowoje Wremia“ dowodzi, że w piśmie tem panuje niezwykła harmonia w zapatrywaniach jego współpracowników. Pan A. Stołypin rozpoczyna swoje „Uwagi“ od słów następujących: „Jeżeli rewolucye moskiewska i odeska są faktami niezaprzeczonemi, jeżeli ogłoszenie republiki łotewskiej i gospodarstwo tamtejszych komitetów rewolucyjnych dały rządowi prawo do uśmierzenia tej prowincyi przy pomocy wojskowej dyktatury, to przy najlepszych chęciach nie możnaby znaleść różnicy w stopniu i sile rozruchów rewolucyjnych w guberniach Królestwa Polskiego z rozruchami w tych guberniach rosyjskich, które w porównaniu z gniazdami rewolucyi uważane są za spokojne“. Stąd też p. S. środki zastosowane w Królestwie uważa tylko za następstwo bezpodstawnych obaw. — Wojska w Królestwie ogromnie dużo, administracyjny aparat też olbrzymi. Trudno więc zrozumieć n. p. telegram, donoszący, że generał Bobylew grozi karą śmierci każdemu, kto w przeciągu trzech dni nie odda posiadanej broni (S. nie wie o tem, że Bobylew groził karą śmierci i rodzicom za przechowywanie broni przez dzieci — telegraficzna Agencya petersburska wstydziła się tego szczegółu przesłać pismom rosyjskim). Wogóle karą śmierci (pisze S. dalej) zaczynają u nas za bardzo szafować. „Przypomina to anegdotę, jak pewien oddział wojskowy, wszedłszy do żydowskiego miasteczka, żądał wydania natychmiast Aleksandra i karabinów — ale cóż robić, kiedy — choćby się powiesić — nie było w miasteczku ani Aleksandra, ani karabinów. A pułkownik wciąż powtarzał: jeśli natychmiast nie oddacie Aleksandra i karabinów, to każę strzelać“... Wracając do spraw Królestwa, to choćby niewiadomo jak był wielki fanatyzm narodowy Polaków, p. Stołypin nie wierzy w separatystyczne ich dążności, ponieważ nie pozwalają im na to ekonomiczne ich interesy. „Jeżeli jest zatem w Polsce rewolucyjna organizacya, to niczem się ona nie różni od organizacyi rosyjskiej, a więc zastosowywać odmienne środki do Polaków, jako do narodu, niema ani sensu ani powodu“. Dla prawidłowego biegu prac w Dumie państwowej potrzeba obecności posłów polskich; secesya ich byłaby objawem niepożądanym“. Dlatego radzi p. Stołypin cofnąć wyjątkowe środki, zastosowane do Królestwa, ażeby wybory odbyły się prawidłowo. „Może w ten sposób najlepiej się będzie zabezpieczyć przed rzeczywistym wybuchem niepożądanego powstania (?)“.

Tak pisze pan Stołypin, a w tymże samym numerze p. Skałkowskij przytacza w artykule „Wyjątki z listów“, ustęp z prywatnej korespondencyi jego „przyjaciela“, mieszkającego w Warszawie, w którym to ustępie przyjaciel zawiadamia, że uciekł z Warszawy „kiedy zobaczył jak w biały dzień, w centrum miasta, o dwa kroki od mieszkania generał-gubernatora, w oczach policyi i weselących się tłumów, zamazywano szyldy w języku rosyjskim“. Przyjaciel nie mógł przeżyć tej hańby! Widział on zresztą jasno, że „partya narodowców t. j. separatystów bierze górę, i biada nam Rosyanom, jeżeli rząd da Polakom autonomię. Polacy nią się nie zadowolą — oni zażądają wszystkiego. Już teraz zaprowadzają swoją monetarną jednostkę (liczą na złote!) rozlepiają afisze z białym orłem i t. d. Na całej linii Polacy starają się wytworzyć takie warunki życia, wśród których Rosyanom nie ma sposobu istnieć a pozostaje im tylko ucieczka!“

Nie zastanawiając się nad tym wybuchem mimowolnego humoru „przyjaciela“ p. Skałkowskiego, należy jednak dla prawdy historycznej zaznaczyć, że owo zamazywanie szyldów miało miejsce... przed dwoma miesiącami. Ale dla p. Skałkowskiego, te straszne objawy rewolucyjne, jak zamazywanie szyldów, liczenie na złote i t. d. są dostateczne, ażeby z całą powagą dodał od siebie: „A u nas byli tacy naiwni, że zawierzywszy opowiadaniom polskich zdrajców, pospieszyli się ze zniesieniem stanu wojennego(?) a i teraz choć codziennie wysadzają Polacy po trzy mosty na kolejach żelaznych(!!) znajdują się ludzie zaręczający, że w Królestwie Polskiem daje się zauważyć uspokojenie. Nie chce się po prostu wierzyć, ażebyśmy po smutnych doświadczeniach 1794, 1830 i 1863 roku mogli być tak nie do darowania głupimi“. Nie wiemy jak ten epitet przyjmie p. Stołypin, którego uwagi poprzednio streściliśmy. To pewna, że p. Skałkowski i jego przyjaciel są nietylko nie do przebaczenia... mądrymi, ale i nie do przebaczenia kłamcami.

Również w tym samym numerze „Nowoje Wremia“ znajdujemy korespondencyę z Wilna, ubolewającą nad tem, że wileńscy rosyjscy ludzie nie łączą się z sobą i nie posiadają własnego organu. Najsilniejszemi stronnictwami w stolicy Litwy jest Związek 17 (30) października i partya konstytucyjno-demokratyczna. Do tej ostatniej należą przedewszystkiem żydzi, którzy różnią się wprawdzie w przekonaniach politycznych, ale posiadają środki organizacyjne i własne organy. Interesom obu stronnictw służą „Siewiero-Zapadnyj Gołos“, „Nowaja Zarja“ i maleńka gazeta „Mir“ (korespondent wszystkie te pisma uważa za żydowskie). Polacy także mają dla agitacyi: „Kuryera Litewskiego“, „Zorzę Wileńską“, „Gazetę Wileńską“ i „Nowiny Wileńskie“. To ostatnie pismo posiada szeroką „platformę“ i wybitny program — jest ono organem konstytucyjno-katolickiej partyi, do której należą najwięcej wpływowi w mieście Polacy, a między innymi i biskup wileński bar. Roop. Nie drzemią i Litwini, mający na swe usługi dwa pisma. Prócz tego żydzi mają jeszcze pisma żargonowe, specyalnie poświęcone ich interesom. Chociażby niektóre z pism wymienionych z czasem upadły, to bądź co bądź pozostanie w Wilnie część polskich, litewskich i żydowskich gazet, broniących pozycyj odnośnych grup narodowych. W daleko gorszem położeniu znajdują się ludzie rosyjscy w Wilnie. „Mało nas tu jest!“ — woła korespondent. Dziwne przyznanie się, bo wszakże cała prasa rosyjska uważa Wilno za „starodawną rosyjską siedzibę“. „Mało nas tu jest, a przecież zamiast, jakby wypadało z natury rzeczy, ciągnąć jeden do drugiego, my się kłócimy tylko między sobą. Tylko mieszkający w Wilnie wiedzą, jak ciężko przychodziło inicyatorom założyć takie skromne ilością członków kółko rosyjskich urzędników, jak „Służebnaja Siemja“ (Rodzina służbowa, urzędnicza), które jest jedynem miejscem, gdzie ludzie rosyjscy mogą pomówić o swoich sprawach“. Na szczęście w ostatnich czasach znaleźli się ludzie energiczni, którzy, mimo kwasów i sporów, organizują towarzystwa: Związek 17 października, Krestjanin (włościanin) i Siewiero-Zapadnoje Wiecze.

„Związek 17 października“ pracuje obecnie nad taktyką, jaką mają przyjąć ludzie rosyjscy przy wyborach. Towarzystwo „Krestjanin“ ma na celu przedewszystkiem najważniejsze potrzeby ludności włościańskiej. „Wiecze“ zajmuje się sprawami kultury i oświaty w północno-zachodnich guberniach. Wszystkie te Towarzystwa wychodzą z jednego zasadniczego punktu widzenia, a obecnie objawia się silna dążność połączenia ich dla wspólnej pracy cywilizacyjnej (!). Przeszkodą dla ich działalności jest jednak brak rosyjskiego organu, gdyż nie można za taki uważać subwencyonowany przez rząd „Wileński Wiestnik“, jako pismo wyrażające poglądy generał-gubernatorstwa i stojące poza stronnictwam. Szczęściem jest nadzieja, że „Wiecze“ będzie wydawało gazetę p. t. „Siewiero Zapadnaja Ruś“, lub „Biełaja Ruś“. Duchowieństwo pracuje nad założeniem pisma „Bratckij Wiestnik“ któremu św. synod udzieli subwencyę roczną w kwocie 3000 rubli. I o ludzie rosyjskim nie zapomniano (a gdzież ten lud rosyjski na Litwie?), ponieważ p. Kawaluk ma wydawać dla niego pismo p. t. „Drug naroda“. Szkoda tylko, że do wydawnictwa organu „Wiecza“ trudno natychmiast przystąpić, gdyż na ten cel zebrano dotychczas zaledwie 1000 rb. „Czynownicy, składający przeważnie rosyjskie społeczeństwo w północno-zachodnim kraju, są to niestety ludzie nie bogaci, a większych kapitalistów, którzyby mogli subwencyonować gazetę, całkiem u nas niema“ — tak kończy swe bolesne uwagi korespondent z „czysto rosyjskiego kraju“.

Między młotem a kowadłem.

Krążąca przed kilku dniami w Wiedniu wiadomość, iż granica austro-węgierska od strony Serbii w poniedziałek lub we wtorek znów zostanie otwarta dla importu serbskiego, a delegaci serbscy do rokowań traktatowych wrócą do Wiednia, nie sprawdziła się. Mimo to jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że wojna handlowo-cłowa z Serbią skończy się rychło, a niemniej, że skończy się porażką rządu serbskiego. Zapał, z jakim porwano się do tej walki w Serbii, zaczyna ustępować miejsca trwodze przed ciężką klęską ekonomiczną. Nadzieja, że powiedzie się dla wywozu bydła i nierogacizny serbskiej otworzyć inną drogę i inne pole zbytu, zawiodła. Onegdaj, jak donoszą z Belgradu, odbyła się tam konferencya akcyonaryuszów banku eksportowego. Na konferencyi tej stwierdzono, że koleje żelazne do Saloniki zostały również zamknięte dla wywozu z Serbii, dalej, że projektowany wywóz przez porty bułgarskie okazał się niewykonalnym. Rada nadzorcza banku oświadczyła wprawdzie, że wraz z dyrekcyą podejmie jeszcze dalsze starania w celu umożliwienia wywozu bydła innemi drogami, widocznem atoli było, że członkowie rady sami nie wierzą w skuteczność tych usiłowań. To też, jak donoszą, wśród zgromadzonych panowało usposobienie bardzo przygnębione.

Według innej depeszy z Belgradu nie powiodła się także druga próba sparaliżowania następstw zamknięcia granicy austro-węgierskiej.

W sprawie reformy Muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie.

(Dokończenie.)

Gdyby dziewka, malująca kwiatki na futrynie okiennej, umiała je wyrysować, wyglądałyby one inaczej. Dziś ona jedna wie i jest przekonana, że te przedmioty nazywają się: leluje, bławatki i maki polne. W jej malarstwie są to pięknie kolorystycznie ułożone wieńce plamek bezkształtnych, bo ona im kształtu nadać nie umiała, choć chciała. Ma ona dużo talentu, ale nie umie ich wyrysować. Z jej malarstwa można jednak dużo skorzystać. Mianowicie można się przekonać, że nietylko spłowiałe, t. zw. modernistyczne kolory, są piękne i nietylko tak w Ver sacrum się widzi, można zornamentować daną płaszczyznę. To można od niej wziąć, ale nie można brać bezmyślnie niezgrabnych plamek, mających być różą lub kłosem.

Kamieniarz tedy, o którym n. p. mowa, musi umieć kamieniarkę, musi umieć rysować, musi umieć modelować i musi znać źródła produkcyi pierwotnej, ludowej, dlatego, aby nie był bezmyślnym naśladowcą modnych wzorów, ale aby tak jak lud, naśladował naturę i tak jak lud ornamentował niby swe głonice, t. j. nie w tych miejscach, gdzie ornamentowane są głonice w ostatnich modernistycznych wiedeńskich budowlach, ale tam, gdzie on sam czuje, że je zornamentować trzeba.

Musi też znać style ubiegłe. Bo to, co już umarło, może: „unsterblich im Gesange leben“, to jest może być dla nas na tyle poetycznem, że aż stanie się rodzajem natury, którą odczujemy i coś stworzymy na jej tle, tak jak n. p. renesans wyrósł na starym Rzymie.

I w tem wszystkiem, co tu powiedziano, mieści się calusieńki najdokładniejszy plan urządzenia zakładu przemysłowo-artystycznego. Zakład taki musi jednoczyć warsztat ze szkołą. To znaczy: podzielony jest na trzy działy.

Dział I. To warsztaty właściwego rzemiosła, w których młodzi ludzie wyrabiają i uczą się, tak, jak u majstrów (opuściwszy posługi oraz bicie po łbie), stolarstwa, malarstwa, ciesiołki, kamieniarki, litografii, szewstwa i wszelkiej innej rzeczy z zakresu wszystkich rzemiosł.

Dział II. To szkoła rysunkowa, podzielona na rysunek w zasadzie, który każdy, chcący cokolwiek narysować, umieć musi, t. j. umiejętność narysowania w proporcyi i ze zrozumieniem formy, oraz na dział rysunków specyalnych, do poszczególnych zawodów zastosowanych.

Działem III-cim byłoby wykształcenie artystyczne, którym terminem obejmuję wymienione i inne konieczne nauki teoretyczne, oraz rzecz najważniejszą: szkołę kompozycyi. To jednak ostatnie wyrażenie muszę wytłomaczyć, aby nie być fałszywie zrozumianym. Szkołą kompozycyi nazywam dawanie pola młodym talentom czy to drogą konkursów, czy sposobem dania jakiej pracowni, czy warsztatu do samodzielnego użytku, do rozwoju i próbowania sił twórczych, a dalej zwracanie ich uwagi na to, co jest obcem, a co rodzimem, co jest u nich naleciałością i naśladownictwem, a co szczerem i samodzielnem.

Tak urządzony zakład wydawałby niewątpliwie co roku porządny zastęp doskonałych rzemieślników i zawsze po kilku wychodziłoby z niego artystów o wielkiej twórczości, któraby nie marniała w nędzy i goryczy, ale znajdowała szerokie pole rozwoju. Taki zakład działałby też ogromnie etycznie. Wyrwałby całe zastępy chłopców z okropnych warunków, w których uczą się rzemiosła u majstrów, gdzie posługami najniższego rzędu, terorem, otoczeniem, biciem i strachem wykorzenia się w nich poczucie ludzkiej godności, a co za tem idzie, dusi wszelkie dążenie do jaśniejszych światów zapału i ideału.

Taki zakład podniósłby naprawdę poziom cywilizacyjny naszej produkcyi rzemieślniczej, przez co oddałby niesłychaną przysługę wyższej kulturze kraju.

A kultura ta jest poważnie zagrożoną z wielu stron. Choćby ten jeden przykład: Sejm galicyjski w ubiegłej sesyi postanowił wykorzenić, ze względu na interes Towarzystw ubezpieczeń, ten przepyszny typ domów polskich i uchwalił w przeciągu lat 10 znieść w całym kraju wszystkie strzechy słomiane. Pomijając wszystkie przeciw tej niekulturalnej uchwale przemawiające względy, widzimy wszyscy jasno, że kraj nasz za lat 10 będzie wyglądał nie tak, jak cała prześliczna Polska, ale jak wstrętna kolonia niemiecka, gdzieś w stepach Nebraski przebudowana.

Na ogólną kulturę kraju musi to mieć wpływ ujemny.

Duszę ludzką uszlachetnia otoczenie, w którem człowiek żyje, i wiemy o tem, że nie ma uboższych w ideały, dążenia i zdolności ludzi, od mieszkańców kolonii lub nowych małych miasteczek. Ludzie ci patrzą na swoje wstrętne, nudne otoczenie, nie widzą ani bogatej linii, ani barwnej plamy i wyrastają na suche, wszelkiej fantazyi i polotowi niedostępne kreatury, z których rekrutują się zastępy chciwców, karyerowiczów, głupców i zbrodniarzy.

Artyści zaś, nie mając w takim kraju co robić, tłumnie opuszczać będą jego granice, bo artyści żyć mogą tylko w kraju pięknym. Rozwój sztuki oczywiście zniknie u nas bezpowrotnie. Czyż zatem nie chodziłoby nam o wyrobienie szeregów n. p. cieśli, którzyby, oprócz umiejętności związania krokiew dachowych i założenia przyciesi, posiadali jakieś dążenie do nadania domom przykrytym tym wstrętnym materyałem takiego kształtu, któryby nie obrażał najprostszych cywilizacyjnych poczuć każdego człowieka.

Taki wreszcie zakład dałby pole artystom do zaznajomienia się z tajnikami rzemiosł, bez której znajomości, nikt, nawet największą obdarzony fantazyą, nie wierzę, aby umiał tworzyć rzeczy dobre. Artyści mogą i powinni mieć wpływ przeważny na twórczość w kierunku artystycznego przemysłu, ale mieć go mogą dopiero wtedy, kiedy, jak n. p. Wit Stwosz, Michałowicz i inni, sami będą doskonałymi rzemieślnikami.

Artystyczna twórczość u nas jest jak niwa urodzajna, owsem zasiana. Owies zeszedł, ale zachwaścił go żółty kwiat t. zw. pszonaku, tak gęsto, że pole z dala żółte, owsa ani widać. Owsem jest tu zdolność artystyczna narodu, żółtym kwiatem pszonaku wpływy obcej sztuki na naszą twórczość, oraz takie objawy braku kultury, jak przykrywanie całego kraju Płaszowską dachówką, i to w dach dwuścienny. Bierzmy, co dobre gdzieindziej w technice samej, ale nie zachwaszczajmy naszych pól krzykliwym kwiatem obcej myśli artystycznej.

Świat chce owsa naszego, a nie tych kwiatów, które u siebie lepiej od nas choduje.

Cudzej myśli u nas powtarzanej, nikt cenić nie będzie, więc słusznie zwracają się dziś ludzie tam, gdzie najczyściej przechowały się „naszych myśli przędza, i naszych uczuć kwiaty“ do sztuki ludowej.

Jeśli zaś sztukę ludu polskiego kochać zaczynamy, to otwórzmy drogę do oświaty i tym, co ją wydali.

Stwórzmy szkołę i warsztaty takie, aby dzieci tego ludu rozwijać w nich mogły swe bogate skarbnice talentów, snuły w umiejętny sposób „przędzę swych myśli“ w umiejętny sposób „swych uczuć kwiatami“ zdobiły wszystko, co z Polski wychodzi na arenę cywilizacyjnych igrzysk światowych.

Zakład zaś, oprócz dawania im technicznej wiedzy, czuwać będzie, by ci nasi twórcy rośli i rozwijali się tak, by nic z tej Polski, co śpi w ich duszach artystycznych, uronić nie mogli.

Włodzimierz Tetmajer.

Rząd serbski zapowiedział, że celem umożliwienia hodowcom nierogacizny większego jej zbytu w kraju, zakupywać będzie dla wojska zamiast wołowiny wieprzowinę. Zapowiadając to nie liczono się z tem, że wieprzowina jest w Serbii dwa razy droższa niż wołowina lub baranina, i że zastąpienie tych rodzajów mięsa wieprzowiną powiększy znacznie koszta utrzymania armii. Ponieważ zaś w skarbie państwa i tak już coraz wyraźniej daje się we znaki niedobór, trzeba było i tej próby zaniechać.

W kuloarach skupczyny serbskiej coraz głośniej rzekomo odzywa się zdanie, że stan obecny nie da się utrzymać przez czas dłuższy. Naród serbski jest zbyt ubogi, iżby mógł obyć się bez dochodu z najważniejszej gałęzi produkcyi rolniczej, nie posiada także, jak się zdaje, hartu i energii, potrzebnych nieodzownie do walki połączonej ze stratami materyalnemi.

Rząd serbski waha się jeszcze. Znajduje się on obecnie w całem tego słowa znaczeniu między młotem a kowadłem. Pierwszym jest monarchia austro-węgierska, drugiem Bułgarya. Pobratymcy bułgarscy ani słyszeć nie chcą o zaniechaniu zawartej, a przez Sobranie bułgarskie już przyjętej unii cłowej. Z Belgradu donoszą, że dyplomatyczny agent bułgarski Rizow, odwiedził onegdaj serbskiego ministra spraw zagranicznych i zwrócił się do niego w imieniu rządu swego z prośbą, ażeby projekt unii jaknajrychlej przedłożono Skupczynie. Minister dał odpowiedź wymijającą. Oświadczył on, że rząd serbski nie stracił jeszcze nadziei, iż zdoła osięgnąć porozumienie z Austryą i Węgrami kosztem jedynie drobnych zmian w treści układu z Bułgaryą. Aby więc uniknąć niewygodnych późniejszych ustawodawczych uzupełnień i poprawek unii, postanowił wstrzymać się z przedłożeniem jej skupczynie aż do zupełnego wyjaśnienia się stosunków serbsko-austryackich. Agent bułgarski oświadczyć miał wobec tego, — że to wahanie się Serbii w sprawie ratyfikacyi unii wywołało w Bułgaryi bardzo złe wrażenie i że opinia publiczna w Bułgaryi już stanowczo zwraca się przeciwko Serbom. Rzeczywiście też w prasie bułgarskiej coraz częściej odzywają się głosy karcące ostro Serbów za ich tchórzostwo i brak energii.

Byłaby to rzeczywiście gorzka ironia losu, gdyby sprawa, która miała zbliżyć pobratymcze narody także pod względem politycznym i narodowym, bardziej je jeszcze poróżniła.

Już od dłuższego czasu krążyły — jak wiadomo — pogłoski, że opór Serbii przeciwko Austro-Węgrom podnieca pośrednio Rzesza niemiecka. Prawdziwość tej pogłoski trudno było stwierdzić. Pewną dziś wobec nich sensacyę wywołuje niespodziewane odwołanie z Belgradu posła niemieckiego bar. Heykinga. Przypuszczają ogólnie, że mieszał się on w tajne rokowania serbsko-bułgarskie. Heyking został w swoim czasie również nagle odwołany z Pekinu za matactwa przeciwangielskie.

Wiece i zgromadzenia

w sprawie reformy wyborczej.

Z Ropczyc donoszą: Niema niedzieli, niema święta, żeby w jakiej wsi naszego powiatu nie odbyło się zgromadzenie w sprawie reformy wyborczej. Na zgromadzeniach tych publicznych, czy poufnych — zależy to od pozwolenia władz — toczą się żywe rozprawy na temat postulatu równych i bezpośrednich praw głosowania dla wszystkich. Jedno z większych zgromadzeń odbyło się onegdaj w Gliniku pod przewodnictwem gospodarza Jana Babicza, który przedewszystkiem zdał sprawę ze zjazdu ludowców w Krakowie, następnie w długim wywodzie podał historyę ucisku, praktykowanego przez garstkę „zbankrutowanych tabularystów galicyjskich", którzy i teraz w tej tak doniosłej dla naszego narodu chwili wszelkim najbardziej słusznym żądaniom szerokich mas ludowych w poprzek stają i dokładają wszelkich starań, byle tylko przeszkodzić politycznemu równouprawnieniu ludu. Rezolucyę uchwalono z zapałem i jednogłośnie, a na wniosek jednego z uczestników zebrano z dobrowolnych składek pewną kwotę na koszta podróży dla deputacyi włościańskiej, która, stosownie do uchwały rady naczelnej, pojedzie około 20 b. m. (Dlaczego tak późno? Teraz powinna jechać. Prz. red.) do Wiednia do prezydenta ministrów i przed[...]wi mu żądania ludu.

[...]ołany przez ludowców wiec odbył się przed [...] dniami w Zimnej Wódce pod Lwowem. [...]yli też włościanie z sąsiedniej Zimnej Wody. [...]erował akad. Ernest Knobloch. Przemawiali nad[...]o akad. St. Dąbrowski i włościanin St. Barański. Uchwalono jednogłośnie rezolucyę za powszechnem, równem, bezpośredniem i tajnem prawem głosowania.

Na włościańskich wiecach polskich, urządzanych pod egidą narodowych demokratów we wschodniej części naszego kraju coraz bardziej wysuwaną bywa sprawa wyodrębnienia Galicyi ku szkodzie akcyi za reformą wyborczą. Postulat powszechnego prawa głosowania traktowanym jest przez wszechpolskich referentów po macoszemu, a osłabiony zawsze warunkiem, wykluczającym „równość" głosowania. Zgromadzenia takie odbyły się w Załoźcach, Trościńcach, Milnie, Reniowie, Suchowoli i innych wsiach powiatu brodzkiego i w Podwysokiem (pow. brzeżański).

Z inicyatywy socyalistów odbyło się d. 28 stycznia w Borysławiu poufne zgromadzenie, na które przybyło 450 robotników. Przewodniczył p. Michał Błaż, o reformie wyborczej referowali pp. Strończyk, Josefsberg i Szlus. Uchwalono rezolucyę protestującą przeciw zakusom szlachty, chcącej unicestwić reformę wyborczą.

Posłowie ruscy żywo objeżdżają różne powiaty i przemawiają na zgromadzeniach. Poseł Oleśnicki przemawiał w ostatnich dniach na zgromadzeniu w Drohobyczu i Skolem, poseł Korol w Kulikowie. Olbrzymie wiece ruskie z charakterem antipolskim — jak stwierdza „Gazeta Narodowa" — odbyły się w powiatach: stanisławowskim, tłumackim, nadwórniańskim, rohatyńskim, samborskim i zaleszczyckim. W Brzeżanach odbył się 30 stycznia wiec ruski z udziałem kilku tysięcy chłopów.

Kronika.

Kraków, 7 lutego.

Odezwa. Komitet Związku samopomocy dla przybyłych z cesarstwa rosyjskiego i Królestwa ma na celu niesienie doraźnej pomocy wszystkim, którzy są zmuszeni chwilowo przebywać poza granicami cesarstwa i zaboru rosyjskiego, oraz wyszukiwanie dla nich pracy, zwraca się do całego społeczeństwa polskiego z prośbą o współudział. Przedewszystkiem prosimy o nadsyłanie nam wiadomości o każdem wakującem zajęciu, czy to ręcznem czy umysłowem i o podawanie ofert co do mieszkań, o ile możności bezpłatnych lub specyalnie na ten cel tanich. Wszelkie wiadomości prosimy nadsyłać do komitetu Związku samopomocy, ul. Grodzka l. 43, II. p.

Prosimy redakcye wszystkich pism o przedrukowanie odezwy. Komitet Związku samopomocy dla przybyłych z Królestwa i cesarstwa: Adam Czechowski, Bolesław Gorczyński, Henryk Scipio, Głatych, Walicki.

Odczyt p. Alfonsa Parczewskiego, adwokata z Kalisza, znanego działacza i obywatela, odbędzie się jutro 8 b. m. o godz. 8 wieczór w sali Sokoła. Mecenas Parczewski mówić będzie na temat „Ruch odrodzenia celtyckiego". Wstęp wolny.

Z Tow. Szkoły ludowej. Objawem bezsprzecznie dodatnim w ruchu samopomocy oświatowej jest spotykana coraz częściej u ludności włościańskiej dążność do zakładania własnych Kół T. S. L. Kół takich spora ilość rozsiana jest w rozmaitych powiatach kraju, onegdaj powstało podobne Koło również w Borzęcinie, pow. Brzesko. Zaproszony na wstępne zebranie członków delegat Koła T. S. L. im. Tad. Kościuszki w Krakowie, p. Dubiel, nawiązując do wypadków rozgrywających się współcześnie na wszystkich ziemiach Polski, które lud polski powołają do odegrania pierwszorzędnej roli jako czynnik polityczny, wykazał potrzebę wytężonej pracy oświatowej, którą właśnie Koła T. S. L. znacznie ułatwić mogą. Po przemowach pp. Simma, Adlera i innych włościan zgłosiło się od razu kilkudziesięciu członków, poczem wybrano prowizoryczny zarząd i wydział. Na zgromadzeniu tem w sali szkolnej, w którem uczestniczyło ponad 200 włościan, zadziwiającym był brak miejscowego duchowieństwa i nauczycielstwa, które gdzieindziej przyjmuje tak ochotny i prawdziwie obywatelski współudział w pracach T. S. L. Czasby było, aby i nauczycielstwo borzęcińskie zrozumiało, że w szeregach instytucyi T. S. L., nie mającej żadnych tendencyj polityczno-partyjnych, może i powinien znaleść się każdy, komu rychłe podniesienie się narodu przez oświatę szerokich warstw ludu polskiego istotnie leży na sercu.

Restauracya Wawelu. Prezydent miasta, dr J. Leo, otrzymał zawiadomienie z Wydziału krajowego, że w dniu 12 lutego o godzinie 10 przed południem odbędzie się w Krakowie posiedzenie komitetu restauracyi Zamku na Wawelu. Celem posiedzenia będzie uchwalenie programu dalszych robót restauracyjnych na rok 1906.

Tombola na rzecz 8 bezpłatnych wypożyczalni książek III. Koła Towarzystwa „Szkoły ludowej" odbędzie się d. 18 b. m. w sali Sokoła. Fanty napływają licznie. Zarząd dokłada starań, aby część muzyczna rautu wypadła jak najświetniej. Ponieważ w wypożyczalniach daje się uczuwać brak nowych książek, przeto zarząd apeluje do ofiarności publicznej o poparcie zamierzonej zabawy, aby umożliwić czytelnikom dalsze korzystanie z tej tak pożytecznej instytucyi, jak bezpłatne wypożyczalnie. Przedewszystkiem pożądane są książki, zwłaszcza nowości beletrystyczne, dzieła popularno-naukowe, książki dla dzieci i młodzieży. O dalsze nadsyłanie fantów na tombolę zarząd uprasza również pod adresem: Marya Ostrowska, ul. Łobzowska 8.

Sprawy miejskie. Komisya drożyźniana Rady miasta pod przewodnictwem prezydenta dra J. Lea, odbyła wczoraj posiedzenie i przyjęła sprawozdanie z prowadzenia jatek miejskich za czas ostatnich czterech miesięcy. Sprawozdanie to zostanie przedłożone Radzie miejskiej na jednem z najbliższych posiedzeń.

Również wczoraj obradowała komisya drogowo-kanałowa pod przewodnictwem wiceprezydenta m., p. Sarego. Na posiedzeniu tem przedłożono projekt podziału miasta na rewiry, oddać się mające w opiekę członkom komisyi drogowo-kanałowej, oraz obradowano nad potrzebą wyasfaltowania ulicy Szpitalnej.

Zaprzysiężenie urzędników. Dzisiaj o godz. 12 w południe złożyli przysięgę służbową na ręce wiceprezydenta miasta awansowani urzędnicy gazowni miejskiej. Mianowicie mianowani zostali adjunktami w X randze pp.: Adolf Żurek, Wojciech Misiąg i Floryan Mikulski; inkasentemi w X randze: Stanisław Górski i Stanisław Zarzycki; asystentami XI rangi: Jan Kapusta, Franciszek Okuń i Walenty Sikorski; likwidatorem w X randze: Emil Drapella, kasyerem: Karol Schenker; praktykantami rachunkowymi: St. Zgierczyński i Rudolf Tchórzewski; praktykantem manipulacyjnym Michał Hoppert.

Druga kasa wkładkowa. W kasie oszczędności m. Krakowa przy ulicy Szpitalnej zdarzały się dn[...] większego napływu publiczności przy okienku wkładek oszczędności na książeczki. Podczas takiego napływu, przychodzące później osoby narażone były na oczekiwanie, zanim z kolei dostały się do urzędnika. Chcąc temu zaradzić, dyrekcya urządziła obecnie drugą kasę wkładkową na I piętrze gmachu w drugich drzwiach na prawo. Ta nowa druga kasa przeznaczoną jest wyłącznie dla osób, składających pieniądze na zupełnie nowe książeczki i przynoszących pierwszą wkładkę oszczędności; osoby, mające już książeczki i składające dalsze kwoty, powinny to czynić nadal w dotychczasowej I kasie wkładkowej. Obecnie dwie kasy wkładkowe załatwiają tak szybko przyjmowanie pieniędzy, że przychodzące osoby nie potrzebują wcale czekać, lecz natychmiast otrzymują tak nowe książeczki, jak dawne, z dopisanemi wkładkami.

Restauracya fasady kościoła św. Piotra w Krakowie. W r. 1905 przeprowadzone zostały roboty restauracyjne począwszy od gzymsu atyki górnej części fasady biegnącego pod bazami pilaster najwyższego piętra, aż po wierzch architrawu gzymsu głównego części dolnej fasady. W całej tej części fasady zastąpiono zepsute części profilowane i gładkie ciosy nowemi z kamienia liblańskiego. Pierwotne pokrycie miedzią gzymsów zastąpiono nowym, dodając równocześnie nowe szalowanie z grubych desek na podkładach śrubowanych do spadków gzymsów. Z całej w ten sposób odnowionej części fasady kościoła zdjęto rusztowanie, przez co znów dalsza część odrestaurowanego zabytku uwydatniła się w swej pierwotnej piękności. Prócz tego ukończono w tym roku krycie dzwonnicy, znajdującej się po lewej stronie fasady, blachą miedzianą. Robotami restauracyjnemi kierował jak w latach poprzednich architekt Zygmunt Hendel, wykonywali zaś roboty: kamieniarską p. Józef Kulesza, blacharską p. Aleksander Pinkalski, ciesielską p. Tomasz Oraczewski i murarską p. Józef Mitasiński. Dochody wynosiły 12.501 kor. 94 hal., rozchody 15.947 kor. 72 hal., pozostaje niedobór 3442 kor. 78 hal.

Posiedzenie Izby handlowej odbędzie się 13 b. m. o godz. 4 popołudniu w nowym gmachu przy ul. Długiej.

Koncert. We wtorek 13 b. m. odbędzie się w sali hotelu Saskiego koncert na rzecz ubogich, pozostających pod opieką PP. Ekonomek, z łaskawym współudziałem pp. Elżbiety hr. Krasińskiej, Ireny Solskiej, Franciszka Bylickiego, Stefana Szwarcenberg-Czernego, kapelm. J. N. Hecka i orkiestry 13 p. p. Pomiędzy innemi utworami wykonane zostaną: Arya z op. „Tosca" Pucciniego (hr. Krasińska), koncert F-moll Chopina (p. Bylicki z tow. orkiestry), oraz Symfonia C dur Mozarta. Koncert G-moll Brucha odegra na skrzypcach, po raz pierwszy występujący w Krakowie, młody i utalentowany amator p. Szwarcenberg-Czerny. Początek koncertu o godz. $7^1/_2$ wieczorem. Bilety w cenie 6, 4 i 2 koron są do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

Urzędnicy akcyzy miejskiej. W licznem gronie urzędników i funkcyonaryuszów gminnych wszelkich kategoryj, wszystkie dykasterye pracowników doczekały się uznania swoich praw służbowych i odpowiedniego zabezpieczenia swego losu, z wyjątkiem jedynie urzędników akcyzy miejskiej. Ten dział służby miejskiej dziwnym jakimś zbiegiem okoliczności stał się kopciuszkiem gminy, i pomimo że załatwia jedną z najważniejszych agend, bo ma w ręku przeważnie źródło dochodów miasta, pod względem praw służbowych traktowany jest ciągle po macoszemu. Nad tem niezasłużonem upośledzeniem boleją oddawna urzędnicy akcyzy, przypominając przy każdej sposobności swą sprawę i upominając się o przyjęcie ich na etat miejski. Gdy w ostatnich dniach listopada z. r. Rada miasta przejęła na etat gminy wszystkich urzędników gazowni miejskiej, urzędnicy akcyzy mieli prawo się spodziewać, że im, jako nierównie ważniejsze sprawującym agendy, również sprawiedliwość w tym w tym kierunku wymierzona będzie, tem więcej że od lat szeregu żądania te z większym lub mniejszym naciskiem były podnoszone i obietnic w tym kierunku nie brakło. Obecnie, jak się dowiadujemy, urzędnicy akcyzy, celem zdobycia etatu, postanowili podnieść akcyę ponownie i zwrócić się o poparcie do tych członków Rady miasta, którzy sprawie tej oddawna byli życzliwi i słuszność jej uznawali.

Urzędnicy akcyzy słusznie powołują się na to, że jako urzędnicy, pracujący dla dobra gminy, powinni być równomiernie z innymi traktowani. Powodem pomijania ich żądań nie może być przecież okoliczność, że dzierżawa akcyzy odnawia się co 3 lata, bo ta manipulacya powtarza się już lat 40, i byłoby niesprawiedliwością urzędników, którzy w tej sł[...]bie przetrwali, pozbawiać prawa do emerytury.

Nadto zał[...]wiają oni nietylko poruczony czy dzierżawiony zak[re]s działania, ale prowadzą agendy stałych dochodó[w] gminy, jak myto, opłaty od spirytusu i bicia bydła, które to pozycye stanowią połowę dochodów miejskiego budżetu. A i to należy mieć na względzie, że urzędnicy ci, pełniący służbę bez względu na pogodę, w mróz czy słotę, przeważnie pod gołem niebem, narażają zdrowie, gdy inni pracownicy urzędują swobodnie w ciepłych biurach. Uregulowanie czasu pracy tych przeciążonych białych murzynów gm[...], oraz przejęcie ich na etat gminny, powi[nno być] je[dnym z] najbliższych zadań Rady miasta.

Podpalenie ze zemsty. Wczoraj wieczór wzywano straż pożarną na [...], gdzie za fabryką Peterseima paliły się stogi siana, należące do właściciela dorożek p. Piotrowicza. Stogi spaliły się prawie doszczętnie, lecz, dzięki akcyi straży pożarnej, ocalono okoliczne domy od pożogi. — Stogi z sianem podpalił parobek p. Piotrowicza, Józef Haber, podobno z zemsty za obrazę osobistą, który poznawszy poniewczasie, karygodność swego czynu, sam oddał się w ręce policyi, i dzisiaj, po przeprowadzonem z nim dochodzeniu policyjnem, odstawiony został do sądu karnego.

Z kroniki policyjnej. Wczoraj policya aresztowała 27-letniego Ryszarda Korzystkę ze Śląska i 26-letniego Bronisława Rechula, rzekomo wyrobników, którzy przed kilku dniami włamali się do sklepu Tislowitza przy ulicy Dietlowskiej, L. 43, i skradli tam cukier w głowach i skrzynkach, sardynki, czekoladę, cukierki i t. p. Zdobycz swoją częścią sprzedali, częścią sami spożyli; obu włamywaczy odstawiono dzisiaj do więzienia sądu karnego.

Znikający dach. Jak wiadomo, uchwała Rady miasta, by w jaknajkrótszym czasie zburzyć zabudowania, będące ostateczną ruderą, obok kościoła św. Idziego, została wstrzymaną przez zbiorowy protest wielu osobistości, upatrujących w zabudowaniach tych cenny zabytek architektury. — Stoi więc dalej szpetna rudera, której dach w dziwny sposób znika z dnia na dzień. Jeszcze w grudniu roku zeszłego pokrycie gontowe na tym dachu było prawie zupełne — dzisiaj sterczą same tylko krokwie, a obraz takiej rudery u podnóża Wawelu jest wprost przykry. Jak się pokazało, niewyśledzeni sprawcy (zapewne biedni ludzie) co noc zrywają po kilkanaście gontów z dachu budynku obok kościółka, i biorą je na opał; nie długo więc świecić będą i sterczeć gołe mury z wiązaniem dachowem, a gdy tak postoją, o ile się nie rozsypią w gruzy, lat kilkanaście, gmina może zdecyduje się co robić — burzyć, czy odnawiać.

Śmiertelna bójka w karczmie. Przed sądem przysięgłych w Krakowie toczyła się dzisiaj rozprawa karna o zbrodnię zabójstwa, przeciw 23 lat liczącemu Janowi Siemieniowi, wyrobnikowi z Rząski, powiat Wieliczka. Powodem zabójstwa była — jak zwykle na wsi — kłótnia karczemna dnia 2 września 1905 r. między Siemieniem a Michałem Rączką, w trakcie której Siemień zadał Rączce kilka ciężkich ran nożem w piersi. Rączka odwieziony do szpitala umarł po 12 dniach ciężkich cierpień. Prócz tego Siemień oskarżony jest o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała, z powodu, że dnia 3 września, a więc nazajutrz po śmiertelnem zranieniu Rączki, wszczàwszy bójkę w karczmie z kilku wieśniakami, poranił nożem wieśniaka Franciszka Orłowskiego.

Rozprawie przewodniczył starszy radca sądu krajowego p. Ursel, oskarżał prokurator dr Obtułowicz, obwinionego bronił adw. dr Włodzimierz Lewicki, stronę poszkodowaną, t. j. rodzinę zabitego Rączki, zastępował adw. dr Heski.

Na rozprawie Siemień tłomaczył się, że Rączka go zaczepił, że „nastąpił na jego honor rekruta", że go napadł z młotkiem w ręku, a on tylko w obronie własnej użył noża. Co do Orłowskiego obwiniony przeczy, by był winnym, gdyż w bójce z nim nożem się nie posługiwał. Liczni świadkowie, przeważnie uczestnicy obu zajść w karczmie, w zeznaniach swych dali dosadny obraz ogólnych takich krwawych hulanek karczemnych po wsiach, odnośnie jednak do oskarżonego nie zeznali żadnych szczegółów obciążających.

Po przeprowadzonej rozprawie sędziowie przysięgli zaprzeczyli zbrodni zabójstwa, a zatwierdzili tylko pytanie w kierunku ciężkiego uszkodzenia ciała, a trybunał skazał Jana Siemienia na 1 rok ciężkiego więzienia.

Brutalny napad. Piszą nam z Lusiny pod d. 5 b. m.: Dziś odbywało się wesele fornala dworskiego niejakiego Cieszaka. Bawiono się spokojnie, w tem wpadła do chaty banda parobków z Kajoha i Kosocina i rozpoczęła drągami i widłami w okrutny sposób bić gości weselnych. Trzem mężczyznom połamano ręce, dwie kobiety zraniono ciężko w głowy. Pierwszej pomocy lekarskiej rannym, przeniesionym do dworu, udzielił dr Goldberger, sprowadzony z Krakowa przez p. Władysława Słapę, właściciela Lusiny. Przyczyną napadu miała być zemsta za złamaną basetlę, własność wiejskiego muzykanta.

Z Podgórza. Wydział tutejszego Sokoła postanowił przeznaczyć połowę dochodu, jaki przyniósł wieczór styczniowy, urządzony tu 28 z. m., w kwocie 58 koron na rannych i głodnych w Warszawie. Kwota ta zostanie przesłana do Związku Towarzystw sokolich we Lwowie. Wydział Sokoła składa równocześnie wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do uświetnienia wieczoru patryotycznego, serdeczne podziękowanie.

Tutejsza ekspozytura policyi aresztowała wczoraj niejakiego Jana Wacława, który przed kilku dniami wróciwszy do domu z całonocnej pijatyki, wszczął awantury z ojcem swym Antonim, b. konduktorem kolejowym, a na upomnienie tegoż, by awantur nie robił, przyskoczył do ojca i schwyciwszy go pod gardło, zaczął go dusić, wreszcie porwawszy długi nóż kuchenny, usiłował go zamordować. Rozszalałego syna aresztowano.

Niejaki Michał Fularz, liczący lat 61, wyrobnik z pod Brzeska, opuścił przed laty dwudziestu swą żonę Maryę i dzieci, a pohulawszy sobie po świecie, ożenił się wreszcie w Podgórzu po raz drugi z niejaką Antoniną Mrowińską, która zmarła w szpitalu po 3-letniem pożyciu. Fularz zatem ożenił się po raz trzeci, mimo, że jego pierwsza żona dotąd żyje, z niejaką Anną Wnęk, przed dwoma laty. Przez dwadzieścia lat nikt o dwużeństwie Fularza nie wiedział. Dopiero w ostatnich dniach podgórska ekspozytura policyi odkryła dwużeństwo. Fularza aresztowano, a sprawę oddano już do sądu.

„Sokół" w Cieszynie. W niedzielę odbyło się w Domu Narodowym walne zgromadzenie polskiego Tow. gimn. „Sokół". Po przyjęciu sprawozdania z działalności całorocznej udzielono wydziałowi absolutoryum. — Następnie dokonano wyboru nowych członków wydziału. Prezesem na dalszy okres dwuletni pozostał prof. Jan Galica; wiceprezesem wybrano p. Fr. Polaczka. Do wydziału weszli pp.: K. Matusiak, J. Heczko i Pelar. Do sądu honorowego wybrano dra Michejdę, dyr. Winkowskiego i ks. Stonawskiego; do komisyi rewizyjnej dyr. H. Filasiewicza, dyr. A. Sikorę i ks. J. Londzina.

Z Wadowic piszą nam: Komitet organizacyjny wystawy okręgowej przemysłowo-rolniczej w Wadowicach rozesłał zaproszenia do wszystkich wybitniejszych osobistości sąsiednich miast i ognisk przemysłowych z prośbą o współudział w akcyi agitacyjnej. Już w czerwcu należy zgłosić swój udział w komitecie. Wystawa objąć ma wszystkie działy przemysłu. Grupę tekstylną zaprezentują miasta Andrychów, Biała, Wilamowice, z których komitet ma już dzisiaj przyrzeczenia; wyroby metalowe wystawią Sułkowice, Świątniki, Oświęcim, Huta Fryderyka pod Żywcem, Węgierska Górka, Trzebinia i inne. Jeden z mechaników wadowickich przedstawić zamierza samochód własnego pomysłu i wyrobu poruszany benzyną. Wyroby z drzewa i meble będą silnie reprezentowane przez szkołę stolarską w Kalwaryi i liczną grupę tamtejszych stolarzy, z których nawet jeden wyrabia wcale udatne o dobrym dźwięku skrzypce. Miasteczka Maków i Lanckorona przedstawią swe hafty i koronki, które mają już swoją ustaloną sławę w kraju. Grono pań przy pomocy artystów miejscowych krząta się około zorganizowania działu przemysłu artystycznego, a jest już pewne prawdopodobieństwo, że i sztuki piękne dopiszą, bo zajął się tą sprawą jeden z wybitnych artystów krakowskich. Niemałego blasku, w dosłownem znaczeniu tego słowa, doda wystawie światło elektryczne, które miasto Wadowice równocześnie wprowadza, a nie braknie też rozrywek, gdyż komitet porozumiewa się z dyrekcyą teatru ludowego we Lwowie o przyjazd trupy na czas wystawy i myśli zaangażować „Harmonię" krakowską.

Komitet, zbierający fundusze na pomnik Adama Mickiewicza w Wadowicach, podaje do wiadomości, że akcya choć zwolna, przecież jednak postępuje naprzód. Rozesłano 50 list zaproszonym delegatom dla zbierania składek, kilka podań do rozmaitych instytucyj autonomicznych i gospodarczych o subwencye, a w Wadowicach samych krąży lista składkowa, witana wszędzie z sympatyą, obok puszek glinianych, znajdujących się w kilku publicznych lokalach. W najbliższym czasie danem będzie na ten cel przedstawienie amatorskie, również komitet ma przyrzeczonych kilka odczytów. Młodzież gimnazyalna urządza „Wieczór trzech wieszczów". Dodać w końcu należy, że panie miejscowe dla przysporzenia składek zakupiły piękny medalion Chopina dłuta artysty-rzeźbiarza Tad. Błotnickiego, wystawiony obecnie w oknie księgarni Foltina, celem rozlosowania go między nabywców losów.

Rzeszów. Dnia 5 b. m. odbyło się walne zgromadzenie miejscowego Koła Towarzystwa Szkoły ludowej. Przybyło 30 członków. Tak licznego(?) zebrania nie widziano w Kole rzeszowskiem. Przewodniczył prezes Koła, nadradca p. Debija. Sprawozdanie, imieniem zarządu złożył sekretarz, prof. Pęckowki. Z sprawozdania okazuje się, że w ubiegłym roku założono 7 czytelń wiejskich. Czytelnię w Rakszawie zamieniono na stałe Koło włościańskie. W czytelniach wygłoszono szereg odczytów z dziedziny historyi, nauk społecznych i gospodarczych. Daje się odczuć brak prelegentów fachowych. W kilku miejscach założone będą w najbliższych czasach czytelnie (Zwięczyca, Trzebownisko itd). Z obrotu kasy Koła zdała sprawę sekretarka p. Kolmanowa. Dochody w ubiegłym roku wynosiły 1.000 koron. Z czego pozostało 400 K. Po długiej dyskusyi uchwalono szereg wniosków. Między innemi polecono wydziałowi, aby między członków Towarzystwa rozdał bloczki, względnie listy, zapomocą których możnaby zjednywać nowych członków i prelegentów. Na wniosek prof. Babińskiego uchwalono prezydyum Koła i czynnym jego członkom podziękowanie przez powstanie. W skład nowego wydziału weszli: jako prezes nadradca p. Dobija, jako wiceprezes prof. Kukucz, sekretarz prof. Pęckowski, skarbnik p. Kolmanowa.

Z Myślenic piszą nam: Dnia 1 b. m. odbyło się zebranie nauczycielstwa tut. powiatu, celem wysłuchania sprawozdania z wiecu krakowskiego. Z 24 szkół, znajdujących się w powiecie, przybyło 27 osób, reprezentujących 21 szkół. Uchwalono jednogłośnie przystąpić do „Związku nauczycielstwa ludowego", który powstaje na mocy uchwał ostatniej ankiety z 28 grudnia. Akcyę tymczasową, aż do nadejścia statutów, powierzono dotychczasowemu delegatowi, zamieszkałemu w Myślenicach.

Dnia 3 b. m. urządził Sokół nabożeństwo żałobne za poległych w r. 1863 obrońców ojczyzny. Dnia 4 b. m. zaś uczcił ich pamięć wieczorkiem, w którego program weszły: śpiew chóru sokolego, odczyt i deklamacya dra Klakurki, ćwiczenia gimnastyczne wolne i na koniu. Zakończono odegraniem udatnem sztuki Maskoffa p. t. Car jedzie". Reżyserya spoczywała w rękach druha wiceprezesa R. Kubiczka.

Zmarli.

Hipolit Dębicki, uczestnik powstania z roku 1863, znakomity rysownik i karykaturzysta, b. wydawca „Scen z życia" w Warszawie, umarł w Brailli w Rumunii, przeżywszy lat 75.

Alojzy Wallner, restaurator kolejowy w Szczakowie, zmarł w 73 roku życia. Zmarły odznaczał się prawością charakteru i otaczał szczególną opieką politycznych wychodźców z Rosyi i Polski.

Ze świata.

Z Częstochowy donoszą, że skutkiem niesłychanego teroru wojska i policyi, wywieranego wprost dla szykany na najspokojniejszych mieszkańcach, stosunki życia są wprost nie do zniesienia. W czasach najsroższej represyi po powstaniu ani w przybliżeniu nie odczuła ludność takiej srogości i takiego bezmyślnego pastwienia się, jakiego przykłady spotykamy w obecnym czasie na każdym kroku. Jeden patrol bije kolbami gdy ktoś wieczorem wychodzi na ulicę bez latarni, drugi o parę kroków dalej bije za to, że mu się ta latarnia nie podoba. Biją za trzymanie rąk w kieszeniach, odbierają laski i parasole, rewidują i znęcają się w sposób wprost prowokacyjny. W tych warunkach aczkolwiek zebrania przedwyborcze nie są wzbronione, nikt nie śmie nawet myśleć o podobnych zebraniach. Odbywają się ciągle rewizye, w nocy niepodobna wyjść na ulicę; nawet zebrania towarzystw dobroczynnych się nie odbywają.

Z Łodzi.

— Liczba prawyborców, zgłaszających swe deklaracye do Dumy, dosięgła cyfry 8918 osób. Największą agitacyę przedwyborczą objawiają Niemcy. Inteligencya polska, chociaż liczna, dotąd nie wykazała swej żywotności.

— We wtorek rano rozpoczęto rozpędzać szkoły elementarne. Między innemi do szkoły na ulicy Rozwadowskiej 17 weszło kilka uzbrojonych osób; to samo działo się w kilku innych szkołach.

— Onegdaj aresztowano maszynistę kolei fabryczno łódzkiej p. A. Szwalzumga.

— Dr H. Mogilnicki uzyskał koncesyę na wydawnictwo pisma codziennego polskiego p. t. „Prawo Ludu". O koncesye na pisma niemieckie podało się aż 4 kandydatów.

† Piotr Jeśmian. Z Mohylewa donoszą pisma warszawskie, że zmarł tam w tych dniach jeden z dowódców powstania polskiego z r. 1863, Piotr Jeśmian. Po odbyciu 12 lat ciężkich robót, osiadł na stałe, z rokazu administracyi, w gubernii irkuckiej i dopiero w 80-tych latach wrócił do kraju. Na Syberyi śród towarzyszy wygnania i tubylców cieszył się wielką sympatyą. Żywota dokonał w wieku lat 71.

Z Leoben piszą nam: Walne zgromadzenie Czytelni polskiej akademików górniczych w Leoben, na posiedzeniu 30 stycznia b. r. wybrało następujący wydział: Józef Przedpelski przewodniczący, dr Jan Bolesław Holub sekretarz, Stanisław Syska, skarbnik, Karol Kozubski I bibliotekarz, Wincenty Janusz II bibliotekarz, Karol Domański gospodarz, Piotr Lebiedzki czasopiśmienny, Maryan Czechowski wydziałowy.

Liczba ludności w Prusiech. Z Berlina donoszą: Wedle dotychczasowych zestawień, cyfra ludności w Prusiech, obliczona 1 grudnia 1905, wynosi **37,273 000** głów. Dnia 1 grudnia 1900 r. wynosiła 34 472.000.

Uwięzienie studenta. Z Brukseli donoszą: Aresztowano tu studenta Kowalewskiego pod zarzutem, że dostarczał broni rewolucyonistom rosyjskim.

Drogi obraz. Najwyższą dotychczas cenę, jaką w Niemczech zapłacono za obraz, osiągnął, jak się zdaje, obraz niderlandzkiego mistrza Van der Meer de Delft, przedstawiający wnętrze z dwoma osobami. Obraz ten z paryskiej galeryi Secretana dostał się do Londynu, skąd obecnie przybył do Berlina, gdzie za cenę 325.000 marek nabył go znany amator James Simon.

Podziemny telegraf bez drutu. Jak donoszą dzienniki angielskie, pastor Józef Murgas w Pittsburgu ulepszył swój nowy system podziemnego telegrafu bez drutu do tego stopnia, że wkrótce przystąpi do próbnego dawania sygnałów pomiędzy Anglią a Stanami Zjednoczonemi. Stacye po obu stronach będą znajdować się w szybach, mających 1000 metrów głębokości. Potrzebny kapitał w sumie 20 000 dolarów został już zebrany.

Konferencya w Algeciras. Jeden z francuskich korespondentów, pisząc o konferencyi marokańskiej, drwi sobie z owych „interwiewów", którемi rozmaici sprawozdawcy częstują swoje dzienniki, a w których zazwyczaj niema realnej treści. W Algeciras znajduje się 21 przedstawicieli obcych mocarstw, do których trzeba doliczyć około 40 attachés i sekretarzy. Liczba sprawozdawców dziennikarskich wynosi 162. Ponieważ sprawozdawcy nie otrzymują żadnych wiadomości o obradach konferencyi, więc obowiązkiem każdego sumiennego reportera powinno być codzienne wypytywanie dyplomatów. W taki sposób wypadłoby na każdy dzień 9882 „interwiewów" na dzień, a jeżeli przyjmie się pięciotygodniowy czas trwania konferencyi, liczba wszystkich „interwiewów" wzrosłaby do 345.870. Oczywiście żaden „interwiew" nie mógłby trwać dłużej niż 3 minuty, ale i ten czas wystarcza dla zręcznego korespondenta, ażeby wydobyć jak najwięcej wiadomości.

Mianowania. Kierownik ministerstwa oświaty zamianował starszych nauczycieli 6-klasowych szkół ludowych Józefa Peszkowskiego z Kamionki Strumiłowej i Jana Seredę z Radziechowa prowizorycznymi szkolnymi inspektorami okręgowymi w X klasie rangi, pierwszego dla okręgu Horodenka, drugiego dla Turki.

Oficyałami kancelaryjnymi w X randze mianowani kanceliści: J. Jadwisiak w Rozwadowie, Wł. Lejka w Dębicy, J. Grzegorzek w Rzeszowie i M. Muszyński w Krakowie.

Kierownik ministerstwa oświaty posunął profesora państwowej szkoły przemysłowej w Krakowie Alojzego Bunscha do VII kl. rangi.

Składki. Dla nauczycieli w Królestwie Polskiem zło-

żyli: B. M. z Kounic 10 K; „niebogaty“ 1 K 40 h; Ludwikowie Małeccy 5 K; grono nauczycielskie w Żywcu 5 K.

Dla głodnych Warszawian złożyli: J. Gryziecki 2 K 2 h; Budrewicz 24 K 3 h, zebrane w cukrowni w Przeworsku; St. Mens 8 K, zebrane przez dra Kohna w Gorlicach; A. Garlicki zebrane w kółku znajomych 6 K; L. Ł. 10 K; członkowie Tow. Bratniej pomocy kelnerów na walnem zgromadzeniu 32 K 30 h; K. Polakiewicz 7 K, zebrane w kasynie w Wieliczce przy pożegnaniu pp. Albrychta i Kozaniewicza; K Z. 1 K; inteligencya z Żołyni i Rakszawy 73 K 23 h.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ złożyli: J. Chwalibóg 6 K; L. Kamiński 60 h, zebrane przy grze towarzyskiej; H. 1 K.

Uniwersytet ludowy im A. Mickiewicza.

(W Muzeum techniczno przemysłowem.)

We czwartek: Prof. Stanisław Sobiński: „Historya polityczna XIX w.“.

Repertoar teatru miejskiego.

We czwartek: „Terakoja“, „Wesele“ (akt 2) i „Warszawianka“ (popularne)

W sobotę: „Dzieci słońca“, sztuka w 4 aktach M. Gorkiego.

W niedzielę po południu: „Obrona Częstochowy“ (ceny zniżone do połowy); wiecz.: „Bolesław Śmiały“.

Z kalendarza. We czwartek 8 lutego: Jana z Maty i Cyryaka m.; w piątek 9 lutego: Apolonii p. m. i Cyryla b. w. d. k.; w sobotę 10 lutego: Scholastyki p.

Wschód słońca 8 lutego o godzinie 7 min. 05, zachód o godz. 4 m. 45; długość dnia godzin 9 m. 42.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 6 lutego termometr doszedł od — 8·7 do + 0·7 C.; barometr wahał się.

Dnia 7-go lutego o godzinie 7 rano stan barometru 7.19 mm., termometru — 0·6 C.; wiatr półn.-wschodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 7-go lutego: pochmurno, odwilż, możliwy śnieg.

Dział ekonomiczny.

Z Wiednia donoszą: Rada nadzorcza austryackiego Zakładu kredytowego ziemskiego postanowiła na podstawie wczorajszej uchwały nadzwyczajnego walnego zgromadzenia podwyższyć kapitał akcyjny o 12 milionów koron przez wydanie 30 000 nowych akcyj i przyznać akcyonaryuszom prawo nabycia akcyj w ten sposób, że na cztery dawne akcye przypadnie 1 nowa.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 6 2 1906 r. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 62 sztuk, b) jałownika 51 sztuk, c) cieląt 225 sztuk, d) owiec i kóz — sztuk, e) nierogacizny 271 sztuk. Razem 209 sztuk.

Woły z passy płacono po 72 do 78 kor., woły opasowe po — do — kor., krowy po 68 do 72 kor., buhaje po 74 do 78 kor., cielęta po 80 do 102 kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 32 do 54 kor., nierogaciznę tuczną po 104 do 110 kor. za jeden cetnar metr. żywej wagi, nierogaciznę tuczną po 136 do 146 kor. za jeden cetnar metr. rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 514 sztuk, na eksport i za rogatki do gmin sąsiednich bydła rogatego 27 sztuk, nierogacizny 63 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Z targów zbożowych. Kraków, 6 lutego. Płacono za 100 klg. netto: Pszenica biała od 16·60 do 17·20. Pszenica czerwona i żółta od 16·40 do 17·—. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 12·60 do 14·—. Żyto węgierskie od 14·40 do 14·80. Jęczmień na krupy od 13·20 do 13 60. Jęczmień browarny od 14·— do 14·80. Jęczmień na paszę od —·— do —·—. Owies z opłatą akcyzową od —·— do —·—. Proso od 14·20 do 14·80. Tatarka od 14·60 do 15·—. Kukurydza od 18·80 do 18·30. Groch od 18·50 do 25·50. Fasola od 27·— do 46·—. Wyka od 18·— do 19·—. Rzepak zimowy od 28·— do 28·50. Koniczyna nasienna czerwona od 90·— do 120·—. Koniczyna nasienna biała 100·— do 120·—. Tymotka od —·— do —·—. Esparsetta od 26·— do 27·—. Soczewica od 60·— do 80·—. Słoma od 3·80 do 4·40. Siano od 4·— do 5·40. Koniczyna pastewna od 5·60 do 7·40. Ziemniaki od 2·40 do 3·20. Jagły od 28·— do 32·—. Jaja za kopę od 3·— do 4·20. Masła za 1 klg. od 1·80 do 2·80. Masła za garniec od 6·50 do 8·—. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 200·—. Okowita na 75% Tralesa od —·— do 160·—.

Ostatnie wiadomości.

— Młodoczesi ponieśli wczoraj dotkliwą porażkę! Przy wczorajszym uzupełniającym wyborze do Rady państwa z Kolina w miejsce Forzta został wybrany czeski radykał dr Sobotka 1697 głosami przeciw Młodoczechowi dr. B. Baksie (1105 gł.).

I ten wypadek nie pozostanie bez wpływu na stanowisko Młodoczechów wobec reformy wyborczej.

— Spisywanie inwentarza kościelnego we Francyi odbywa się dalej, pomimo że tłumy starają się temu przeszkodzić. Wczoraj odbyła się rada gabinetowa i postanowiła inwentaryzacyę uskuteczniać w dalszym ciągu równie na prowincyi, jakoteż i w Paryżu. Jak donosi agencya Havasa, w Montpellier musiało wojsko wyłamać bramę w katedrze, ażeby umożliwić spisywanie inwentarza. Podczas tej czynności tłum przed kościołem nieustannie demonstrował, a później manifestanci to przed prefekturą, to przed merostwem urządzili hałaśliwe sceny. Policya uwięziła 12 osób. W Cherbourgu podczas demonstracyj uwięziono 7 osób, między niemi 2 inżynierów marynarki.

W Paryżu przed kościołem św. Klotyldy przyszło wczoraj po południu do demonstracyj przeciw kościołowi, w których wzięło udział około 2000 osób. Tłum wybił szyby w katedrze i w pałacu biskupim, następnie powynosił ławki i chciał je oblać naftą i podpalić, ale żandarmerya temu przeszkodziła. Tłum wziął następnie z przed związku katolickiego statuę Matki Boskiej i wrzucił do rzeki. Rząd wymierza łagodne kary manifestantom przeciw inwentaryzacyi, nie chcąc zaogniać sprawy i tworzyć „męczenników“. I tak policya poprawcza skazała za demonstracye przeciwko spisywaniu inwentarza i czynne wystąpienie przeciwko władzy de la Chevallerie'go na 3 miesiące, zaś de Tocqueville'a na 4 miesiące aresztu, ale przyznała im dobrodziejstwo prawa Bérengera, to jest wykonanie kary nastąpi tylko na wypadek powtórnego przestępstwa.

Kronika lwowska.

Lwów, 7 lutego.

Wiadomości osobiste. Namiestnik br. Andrzej Potocki przybył dzisiaj rano z powrotem do Lwowa.

Krajowym inspektorem szpitali zamianował Wydział krajowy dra Józefa Łuszczkiewicza, dyrektora szpitala w Sokalu.

Demonstracya na balu. W sali Filharmonii odbywał się wczoraj bal ruskiego stowarzyszenia „Osnowa“. Podczas balu na balkon II piętra przybyli członkowie „Akad. Hromady“, stowarzyszenia, które postanowiło w bieżącym karnawale nie tańczyć. — Akademicy wywiesili czarną chorągiew, na której białą farbą przedstawiono wizerunek trupiej głowy i zaczęli krzyczeć „hańba“ i „hulajte po trupach“. Agenci policyi aresztowali dwóch akademików i odprowadzili ich na policyę, gdzie po spisaniu protokółu wypuszczono ich na wolność. Grupa akademików zjawiła się wkrótce potem przed gmachem Filharmonii i usiłowała wtargnąć na salę, gdzie ich jednak nie wpuszczono. Bal trwał do rana.

Bunt więźniów. Radykalnie uśmierzony przed dwoma tygodniami bunt więźniów w Brygidkach o złą strawę, znalazł naśladowców wśród więźniów sądu kraj. karnego przy ulicy Batorego. Do sądu kraj. karnego zjechał w tych dniach generalny inspektor więzień z Wiednia. Dowiedzieli się o tem niektórzy więźniowie i postanowili wizytę jego wyzyskać. Przywódcami awantur byli niebezpieczni lwowscy złodzieje, którymi więzienie to bardzo często jest wypełnione. Około godziny 12 powstał w kaźniach piekielny wrzask i rozmaite wołania pod adresem zarządu więzień odnośnie do wiktu. Na miejsce przybył prezydent sądu p. Przyłuski i chciał awanturników uspokoić, wreszcie gdy mu się to nie udało, zagroził podobno, że wezwie wojsko do strzelania. Awantura ponowiła się w godzinę później, gdy przyniesiono obiad. Niektórzy więźniowie powyrzucali jadło na kurytarz i obrzucili obelżywemi słowami zarządcę więzień. Zawiadomiony o tem prezydent zażądał telefonicznie przysłania wojska. Niebawem przybył oddział wojska, złożony z 30 ludzi, na którego widok stracili więźniowie fantazyę. Popołudniu ukarano dyscyplinarnie 22 awanturników. Wojsko pozostaje nadal w pogotowiu w gmachu więzienia.

Rewolucya w Rosyi.

Z Petersburga donoszą dziś w formie półurzędowej, że Duma jednak zostanie zwołaną, i to „już“ na 28 kwietnia r. b. — Wybory do Dumy mają się odbyć dnia 7 kwietnia. Oby tylko znów nie nastąpiło „odroczenie“ tego ważnego aktu — z powodu „nie ukończenia jeszcze prac wstępnych“.

Berlińska „Vossische Zeitung“ otrzymała zaś z Petersburga wiadomość, że na miesiąc przed zwołaniem Dumy Rada państwa przestanie funkcyonować, jako ciało prawodawcze, a podejmie następnie czynności swe już jako „Izba wyższa“ parlamentu.

W tragicznej walce o wolność w Rosyi nie braknie niekiedy także humoru. Obecnie np. donoszą z Petersburga, że pozwolono tam nanowo otworzyć 48 zamkniętych drukarń, lecz pod warunkiem, iż nie będą drukowały karykatur, obrażających „osoby wysoko postawione“. Ten strach przed karykaturą jest także znamienną cechą „kulturnego“ poziomu działaczy carskich.

Z Odessy donoszą o wybuchu przygotowanych do nowych zamachów bomb, z Inflant o nowych srogich egzekucyach na powstańcach łotewskich, a z Finlandyi o przygotowaniach do ogólnego powstania. Ostatnia ta wiadomość wymaga jeszcze potwierdzenia. — Sekretarzem stanu dla Finlandyi mianowany został generał Langhof.

(Telegramy „N. Reformy“ z 7 lutego.)

Wybuch bomby.

Sosnowiec. W nocy w domu Szatana, w mieszkaniu Zygmuntów, **eksplodowała bomba.** — Z rodziny Zygmuntów zabite: matka i dwie siostry, a ciężko ranieni dwaj bracia, pracujący w fabryce Fitznera i Gampera. Trzeci brat, według pogłosek raniony, uciekł. Zburzony mur domu, a urządzenie mieszkania w gruzach. Na miejscu znaleziono gotową bombę i wiele przedmiotów wybuchowych.

Nie popełnił samobójstwa?

Berlin. Do „Voss. Ztg“ donoszą: Są poszlaki, że zbiegły z Warszawy Rawicz, który pozostawił pasywa dochodzące do **4,000.000 rubli,** nie popełnił samobójstwa — jak głoszono — lecz przebywa za granicą **ze znaczną kwotą pieniędzy.**

Zabawki carskie.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.). Z okazyi dzisiejszego 50-letniego jubileuszu wojskowego w. ks. Michała Mikołajewicza, wystosował car do księcia ukaz, podnoszący jego zasługi koło rozwoju artyleryi, oraz mianuje na jego cześć następcę tronu szefem czwartej brygady artyleryi gwardyi, zaś samego księcia szefem 9 brygady artyleryi wschodnio-syberyjskiej. Nadto utworzył car order z inicyałami jubilata dla oficerów i urzędników artyleryi.

Ustąpienie Birylewa.

Petersburg. „Słowo“ donosi, że minister marynarki Birylew ustępuje, a jego następcą zostanie admirał Pickhoff. Pomocnikiem jego zostać ma admirał Czuchnin.

Gapon.

Berlin. „Russ. Courier“ donosi, że Gapon przebywa w Petersburgu. Pozostawać on ma w ścisłych stosunkach z Wittem, który popiera jego robotę wśród robotników.

Zaburzenia szkolne.

Petersburg. W szkołach średnich powstały znowu zaburzenia. Rząd zamknął gimnazyum Larischa.

Opór ziemstw.

Kostroma. Zebranie gubernialnego ziemstwa nie zgodziło się uczynić zadość żądaniu Wittego, aby wybrać członków do tymczasowej rady przybocznej komitetu ministrów, mającej funkcyonować aż do otwarcia Dumy.

Woroneż. Gubernialne ziemskie zebranie jednogłośnie postanowiło nie dokonać wyboru osób mających wejść do rady przybocznej ministeryum Wittego.

Duchowieństwo prawosławne a konstytucya.

Moskwa. W gmachu dyecezyalnym odbyło się zebranie „Związku rosyjskiego narodu“. Brało w niem udział przeszło 600 osób, przeważnie z niższych warstw społeczeństwa. Przemawiali: episkop Nikon, cenzor Barteniew i t. d. Ton przemówień był prowokatorski. Stawano **w obronie samodzierżawia** i występowano **przeciw inteligencyi,** która wraz z żydami jest największym wrogiem Rosyi. Tłum podburzony płakał i przysięgał bijąc się w piersi, że **do żadnej konstytucyi i reform nie dopuści.**

Moskwa. Metropolita Władymir wytoczył śledztwo duchownym, należącym do Towarzystwa oświaty duchownej, jakoteż tym, co protestowali przeciw prowokatorskiej „nauce“ rozesłanej przez biskupa Nikona.

Symferopol. Rewolucyoniści zabili ze zemsty tutejszego popa Trojepolskiego.

Ruchy agrarne.

Łabińsk. Ruch agrarny zwiększa się. Ludność tnie lasy skarbowe, dzieli się ziemią większych właścicieli i nie płaci podatków. Wezwano dońskich i kubańskich kozaków.

Lgow. Aresztowano w powiecie **95 chłopów.**

Sławiańsk. Z powodu ruchu agrarnego odbywają się tu masowe aresztowania włościan.

Rosławl. W powiecie aresztują wielu włościan i nauczycieli ludowych.

Berlin. Z Petersburga donoszą: Dobra ministra sprawiedliwości Akimowa w gubernii saratowskiej zostały przez chłopów-rewolucyonistów zupełnie zniszczone.

Berlin. Z Petersburga donoszą: Na północnym Kaukazie rozruchy agrarne trwają dalej. Władze są bezsilne. Więzienie w Kutaisie przepełnione.

Londyn. „Morning Post“ donosi z Petersburga, że w gubernii cherzońskiej chłopi napadają na folwarki i zabijają bydło drągami żelaznemi. Co jest przyczyną tego ruchu, nie wiadomo.

Masowe egzekucye.

Berlin. Donoszą tu z Rygi: W miejscowości Wajnoden skazano **na śmierć 12 powstańców łotewskich.** Wyrok wykonano natychmiast **na 10 skazanych,** dwóch bowiem zdołało uciec.

Wymuszone odwołanie.

Petersburg. Inteligencya estońska, która rozesłała komunikat o gwałtach wojska w Estonii, ogłasza w „Nowoje Wremia“ na żądanie generała Bezobrazowa, iż opierała się na mylnych wiadomościach i że nie miała wogóle zamiaru czynić zarzutów honorowi wojska rosyjskiego. (Łatwo można się domyśleć, jak przekonywującemi argumentami wymusił Bezobrazow to odwołanie).

Rewolucya na Kaukazie.

Tyflis. Dnia 26 stycznia **zburzono ogniem działowym wieś Kareli** a w niej i pałac księcia Cycyjanowa. Generał Alichanow wskutek pochwycenia przez rewolucyonistów 201.000 rubli z kasy kwirylskiej, nałożył tę sumę **na całą ludność powiatu Szaropańskiego;** każdy dom ma zapłacić 8 rb. 40 kop.

Tyflis. Wśród tutejszych robotników Greków powstała panika — wszyscy pospiesznie wyjeżdżają do ojczyzny. Z samego Tyflisu wyjechało ich 150-ciu, a z powiatu przeszło 300.

Rewolucyjne wybuchy.

Petersburg. „Nowoje Wremia“ podburza rząd przeciw Finlandyi, podając, że przygotowują tam zbrojne powstanie.

Z Rady państwa.

Izba poselska ukończyła wczoraj dyskusyę nad ustawą o ubezpieczeniu urzędników prywatnych. Przemawiali jeszcze Onciul, Stein, Delugan i Sternberg, oraz jako mowca generalny Zedwitz, który zwrócił się zwłaszcza przeciw postanowieniu, że urzędnicy prywatni, mający dochód roczny, przekraczający 7200 koron, mają sami opłacać w całości premię. Głosowanie odroczono do dzisiejszego posiedzenia.

(Telegramy „N. Reformy“ z 7 lutego).

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów po odczytaniu interpelacyj przystąpiono do dalszych rozpraw nad ubezpieczeniem urzędników prywatnych. Przemawiał referent mniejszości Eldersch, który polemizował z wywodami szefa sekcyi Wolfa i prosił o przyjęcie wniosków, przez siebie przedłożonych. Następnie zabrał głos referent komisyi Marchet, który bronił przedłożenia komisyi i podniósł wielkie zasługi szefa sekcyi Wolfa około doprowadzenia do skutku ustawy. Referent prosił o odrzucenie wniosków mniejszości, albowiem przedłożenie mogłoby być odesłane napowrót do komisyi i nastąpiłaby zwłoka w przeprowadzeniu ważnej ustawy.

Przystąpiono do głosowania. § 1 przyjęto w brzmieniu, proponowanem przez komisyę z wyjątkiem ustępu o określeniu zobowiązania do ubezpieczenia, który przyjęto w brzmieniu, proponowanem przez posła Elderscha. § 2 przyjęto z tą zmianą, że granicę wieku ubezpieczenia podwyższano z 50 na 55 lat. §§ 3, 4 i 5 przyjęto w brzmieniu, proponowanem przez komisyę.

Izba przyjęła w dyskusyi szczegółowej pierwszą grupę ustawy w sprawie ubezpieczenia urzędników prywatnych, po większej części według wniosków komisyi, odrzucając wnioski o zmianę.

Przy § 2 przyjęto wniosek Goetza o podwyższenie granicy wieku, wykluczającej ubezpieczenie z 50 na 55 lat, oraz wniosek Sternberga, przydłużający termin podniesienia pretensyi zwrotu premii z 12 na 18 miesięcy. Dalej przyjęto wniosek Zedtwitza o skreślenie postanowienia, iż ubezpieczeni, mający dochód ponad 7.200 K, mają sami w całości premię opłacać.

Po krótkiej dyskusyi przyjęto następnie drugą grupę projektu ustawy.

Paragrafy 39 i 64 przyjęto w myśl wniosków komisyi, z odrzuceniem wniosków mniejszości i wniosków o zmianę. Przy § 54 przyjęto wniosek pos. Goetza, zaś przy §§ 62 i 63 wnioski dodatkowe pos. Goetza.

Przystąpiono do dyskusyi szczegółowej nad grupą trzecią.

Godzina 3 po południu, — posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń. Komisya sanitarna rozpoczęła dzisiaj obrady nad ustawą o reformie aptekarstwa. Poseł Kulp przedłożył referat, poczem rozpoczęto dyskusyę, która będzie jutro dalej prowadzoną.

Projekt reformy wyborczej.

Wiedeń. Gautsch onegdaj przedłożył cesarzowi wypracowany przez siebie projekt reformy wyborczej. Cesarz rozpoczął natychmiast studyum przedłożenia. Dziś miał bar. Gautsch być na posłuchaniu u cesarza, aby usłyszeć zdanie cesarza o projekcie. W dobrze poinformowanych sferach parlamentarnych słychać, że rządowy projekt reformy wyborczej już może w najbliższy poniedziałek lub wtorek przedłożony będzie w parlamencie.

Żądania Niemców.

Wiedeń. Rezolucyę przedstawicieli stronnictw niemieckich, domagającą się dla Niemców w przyszłym parlamencie minimum 219 mandatów, omawiają dzisiejsze dzienniki. „Fremdenblatt“ poświęca tej sprawie artykuł wstępny i stwierdza, że w obecnym parlamencie istnieje przewaga niemiecka, ale parlament ten dla Austryi w ostatnich latach, prócz obstrukcyi, nic nie zdziałał. Głównym celem reformy wyborczej jest uwolnienie parlamentu od § 14 i stworzenie nowego i pełnego życia ciała prawodawczego. „Arbeiter Zeitung“ wczorajszą rezolucyę stronnictw niemieckich uważa za dzieło intryg Baernreithera, który działał w porozumieniu z innemi reakcyjnemi a niemieckiemi żywiołami Izby.

Wiedeń. Komitet czterech przywódców stronnictw niemieckich zajmował się dziś rezolucyą, powziętą w sprawie reformy wyborczej przez niemieckich posłów z Czech. Komitet oświadczył, że do rezolucyi tej nie przywiązuje żadnego znaczenia i że na nią reagować nie będzie. Wobec tego wrażenie, jakie wywołała ona w kołach parlamentarnych, znikło. (Rezolucya ta wyraża solidarność Niemców w sprawie reformy wyborczej, celem strzeżenia ogólnych interesów niemieckich, i podnoszącą, że reforma zmusiłaby Niemców do najbardziej stanowczych kroków w razie, gdyby stosunek liczebny mandatów niemieckich w Izbie został zmieniony na niekorzyść stronnictw niemieckich. Przyp. red.).

Wiedeń. Podnoszą jako rzecz znamienną, że Prade usunął się od głosowania nad rezolucyą niemieckich posłów z Czech w sprawie rozdziału mandatów.

Dr Grek i Koło polskie.

Wiedeń. Kolportowany wczoraj przez sfery konserwatywne Koła polskiego projekt wykluczenia posłów Greka i Danielaka z Koła polskiego, jak się zdaje, nie przyjdzie do skutku. Hr. Dzieduszycki prywatnie tylko interpelował posła Greka, co znaczyło wyrażenie, użyte rzekomo przez posła Greka na zgromadzeniu we Lwowie, że Koło polskie uprawia politykę intryg. Co dr Grek hr. Dzieduszyckiemu odpowiedział, nie wiadomo, faktem tylko jest, że prostuje w dzisiejszej „N. Fr. Presse“ doniesienie, jakoby te słowa we Lwowie wypowiedział.

Wiedeń. Pogłoski, jakoby ze strony większości w Kole polskiem zgłoszony miał być wniosek o wykluczenie z Koła posłów Greka i Danielaka z powodu ich agitacyi za reformą wyborczą, są bezpodstawne. Pogłoski te rozszerzano ze sfer Koła, które bardzo się oburzają na agitacyę rzeczonych posłów. O zgłoszeniu wniosku takiego na razie jednakże ani mowy niema.

O prawo wyborcze dla kobiet.

Wiedeń. Deputacya stowarzyszeń kobiecych z Wiednia zjawiła się dzisiaj u prezydenta ministrów br. Gautscha w parlamencie i wręczyła mu rezolucyę uchwaloną w ubiegłym miesiącu, domagającą się czynnego i biernego prawa wyborczego dla kobiet. Prezydent ministrów odpowiedział deputacyi, że co do prawa wyborczego dla kobiet nie może dać żadnej obietnicy, gdyby jednakże kiedyś wyłoniła się kwestya dopuszczenia kobiet, uczyni chętnie, co będzie w jego mocy. Deputacya była następnie u przewodniczących pojedynczych klubów.

Sensacyjna scena.

Wiedeń. Wielką dziś sensacyę wywoła w parlamencie scena, jaka się w wielkim krużganku rozegrała pomiędzy ministrem skarbu Koslem a deputacyą wdów i sierót urzędników. Deputacya ta przybyła z prośbą, ażeby wdowy i sieroty po urzędnikach, zmarłych przed 14 maja 1896 r., tak samo były traktowane, jak te, których żywiciele umarli po tym roku. Minister skarbu odpowiedział, że co do tego nie może dać na razie żadnych obowiązujących przyrzeczeń. Przewodnicząca deputacyi, pani Hollowetz z Gracu, zawołała wówczas bardzo głośno z wielkim oburzeniem: „A więc Ekscelencya odsyła nas z niczem?“ Minister usiłował ją uspokoić oświadczeniem, że jego odpowiedź nie oznacza jeszcze zupełnej odmowy, musi on jednakże wpierw zbadać dotyczące stosunki. — Na to pani Hollowetz wybuchła głośnym płaczem i zaczęła wołać: „Apeluję do serca Waszej Ekscelencyi, zlitujcie się, za 400 koron przecież wyżyć nie można!“ Przerażony tą sceną, minister przyrzekł wreszcie, że uczyni wszystko, co będzie w jego mocy.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 7 lutego.

Wiedeń. Hr. Apponyi przybył do Wiednia.

Przeciwko starszym urzędnikom.

Budapeszt. Minister Lang wydał rozporządzenie, ażeby wszyscy sędziowie, urzędnicy sądowi i manipulacyjni, niemniej woźni, którzy pozostają w służbie lat 40, a liczą przeszło 60 lat życia, podali się do emerytury.

Zatarg z Serbią.

Berlin. „Nord. Allg. Ztg“ donosi, że dotychczasowy poseł niemiecki w Belgradzie, baron Heyking został przeniesiony do Hamburga, a następcą jego zostanie dotychczasowy poseł w Atenach, książę Hohenlohe z Raciborza.

Belgrad. Austro-węgierski poseł wniósł u rządu serbskiego protest przeciw represaliom, stosowanym wobec towarów proweniencyi austro-węgierskiej i żądał ich usunięcia.

Turcya przeciwko Bułgaryi.

Berlin. Z Sofii donoszą, że Turcya zamierza wypowiedzieć traktat handlowy, zawarty z Bułgaryą w r. 1900.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 7 lutego.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 672 25. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 787 75. Akcye Anglobanku 327·—. Akcye Unionbanku 561 50. Akcye Länderbanku 441 25. Akcye Bankvereinu 568·—. Akcye Bodencredit 1089 —. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 554 —. Akcye kolei państwowych 669·—. Akcye kolei południowej 133·25. Akcye kolei Elbethal 446 —. Akcye kolei północnej 5660. — Akcye kolei czerniowieckiej 583 —. Akcye Alpiny 536 25. Akcye Rima Muranyi 535 75. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2650 —. Akcye Fabryki broni 568 50. Akcye Tureckie tytoniowe 371·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 667 —. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 96 25. Renta majowa 100 09. Renta koronowa austryacka 100·20. Renta koronowa węgierska 96·10. 5% L. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99 25. 4½ Listy Banku hipotecznego 98·65. 4½% Listy Banku hipotecznego 100 80. 5% Listy Banku hipotecznego 111·75. 4% Listy Banku krajowego 99·55. 4½% Listy Banku krajowego 101·55. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—, 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99 90. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·50. 4% Pożyczka miasta Lwowa 98·05. Losy tureckie 150 75. Marki 117·86. Ruble 250 25.

Cukier spokojny 18·10—18·20 (19·20—19·30). Spirytus niezmieniony 88·20—88·80. Nafta niezmieniona.

Usposobienie: Po silnym przebiegu osłabione na zagranicę.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 7 lutego (godz. 1 w południe).

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	250 50	251 50
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	95 20	95 80
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 16
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 25	101 25
4% " " " "	98 50	99 25
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 50	102 —
4% " " " "	99 —	100 —
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. niezk.	99 50	— —
4% " " " " " " 41-letn.	99 40	— —
4% " " " " " " 56-letn.	98 75	99 75
III. Obligacye i pożyczki.		
5% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 50	100 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 —	100 —
4% Pożyczka miasta Lwowa	97 50	98 50
4½% " miasta Lwowa	100 60	101 60
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% " " " "	101 —	102 —
4% " kolejowe	99 —	99 90

†

Za spokój duszy ś. p.

MARCINA KOZŁECKIEGO

Adwokata z Nowego Targu,

jako w pierwszą rocznicę śmierci, odprawionem zostanie w piątek 9 b. m. o godzinie 9-tej rano w kościele OO. Reformatów w Krakowie 765

Nabożeństwo żałobne

na które pozostała żona zaprasza.

Młodzieniec poszukuje **mieszkania** ewentualnie spólnego. Łaskawe zgłoszenia **J. J. 23** poste rest. **Kraków.** 770 1 3

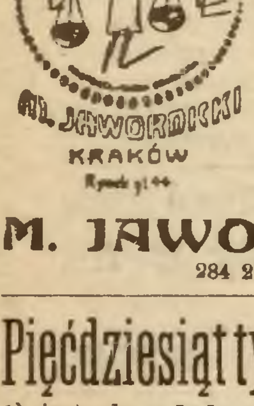
Poszukuje się pokoju kawalerskiego z całkowitem utrzymaniem. Zgłoszenia z podaniem ceny pod **B. R. 100** post. rest. **Kraków.** 776 1 2

Panna

biegła w stenografii polskiej, niemieckiej i buchalteryi, pisząca biegle na maszynie, władająca poprawnie językiem polskim i niemieckim, posiadająca 3½ letnią praktykę, poszukuje posady. Zgłoszenia pod: **A. B. 20** poste restante **Jasło.** 763 1 3

Poszukuję kucharki (Polki), młodej do Wiednia. Zgłosić się natychmiast: ulica Kapucyńska 3, I p. 779 1 2

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

284 28 0

Pięćdziesiąt tysięcy koron

1) jest do **ulokowania** w całości lub częściowo na dobrą hipotekę.
2) Poszukuję jednego lub kilku **majątków** ziemskich, odpowiednich do parcelacyi.
3) Poszukuje się gotówki 100.000 koron na **wyjątkowo dobry interes,** przynoszący pewne i wysokie dochody.
4) **Realność w Zakopanem** do sprzedania lub wydzierżawienia.

Zgłoszenia przyjmuje kancelarya Adwokata **Dra Karola Łepkowskiego w Krakowie,** ulica Poselska l. 9. 778 1 4

Pośrednictwo wykluczone.

Koncesyonowany Zakład

Sprzedaży i Kupna

H. TELESZNICKIEJ

w Krakowie, ulica Szewska L. 10, I piętro (dom Wgo Okonia). 151 10 0

Poleca: Garnitur mah. bog. rzeźbiony kryty adamaszkiem, Porcelanę saską serwis skład. się z 134 szt., Garnitury sobol., Kantorek i sekretarkę z XVIII w., Dywany perskie, Pianino, 2 Fortepiany, Kasetę srebra na 12 osób, Kompletne urządzenia Salonów, Sypialń, Jadalń, kilka Bibliotek, Makaty, Obrazy, Biżuteryę, Lampy, Kandelabry i różne sprzęty mah. i zwykłe. Garderobę męską i damską.

Powyższe przedmioty przyjmuje się w komis.

KONKURS.

W Biurze **„Ligi Pomocy przemysłowej"** we Lwowie (ul. Pańska l. 14), jest do obsadzenia posada **sekretarza Biura.**

Posada ta nadaną będzie na razie prowizorycznie za wynagrodzeniem 200 koron miesięcznie, które po roku zadawalniającej pracy zostanie stosownie podwyższonem.

Podania wykazujące wykształcenie uniwersyteckie lub równające się tymże, znajomość stosunków przemysłowo-handlowych kraju i nieposzlakowany pod każdym względem charakter, wnieść należy najdalej do **20 lutego b. r.** do Ligi Pomocy przemysłowej, Lwów, ul. Pańska l. 14.

Olszewski

Kierownik Biura Ligi Pomocy przemysłowej. 762 1 2

„Cytra gitarowa Columbia"



na której bez nauki może każdy grać zaraz, wnosi humor i wesołość do każdej rodziny. Cytra gitarowa Columbia ma 49×35 cm., 44 struny, 5 grup akordowych i podłożywszy nuty, może na niej każdy zaraz grać. Tylko wprost za pośrednictwem mej firmy do nabycia. Ceny: Cała ze szkołą i wszelkiemi przyborami 11 K; nuty po 20 h za arkusz; cytry akordowe w każdej jakości po K 3·—, 4·50, 6·—, 7·—, 8·— i droższe. Niema ryzyka, gdyż wymiana dozwolona lub zwraca się pieniądze. Wysyła za zaliczką Erzgebirgisches Musikwaren-Versandthaus

Hanns Konrad

Brüx Nr 1107 (Czechy).

Wielki ilustr. katalog z przeszło 1000 odbitek na żądanie każdemu za darmo opłacony. 365 4 10

Herbatniki, Ciasta, Karmelki słodowe

poleca

ADAM PIASECKI

Długa 10, Floryańska 2, Hotel Drezdeński, Kraków. 126 19 0

80.000 koron

do ulokowania po długu bankowym na dobrach tabularnych w całości lub częściowo.

Wiadomość w kancelaryi dra **Ludwika Rattlera, adwokata w Krakowie, ulica Grodzka l. 69.** 723 2 3

Znakomita

Herbata z wieżą



do nabycia w 129 miastach i miasteczkach w kraju.

Z miejscowości, gdzie jej niema, zgłaszać się wprost do firmy

SZARSKI i SYN

w KRAKOWIE

Rok założenia 1853. 118 40 0

Pomocnik handlowy

z działu bławatnego i konfekcyi damskiej znajdzie umieszczenie od 15 lutego.

Zgłoszenia z dołączeniem świadectw i fotografii przyjmuje „Biuro pracy" przy Kongregacyi kupieckiej, ul. Kopernika l. 20. 738 2 3

Uczciwa

sumienna, energiczna osoba (z kaucyą), umiejąca samodzielnie prowadzić handel śniadankowy etc., znajdzie zaraz stałą i korzystną posadę. Oferty list. nadsyłać pod lit. **M. D.** do Administracyi „N. Reformy". 767 1 3

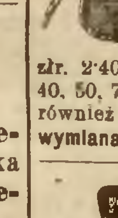
Pralnia warszawska

przy ul. Sławkowskiej L. 14,

zmieniła od 1-go lutego właścicielkę

i poleca się Szan. P. T. Publiczności, ręcząc za dokładne wykonanie. 783 2 5

Gratis i franko



wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany cennik z przeszło 1000 odbitek dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. — **HANNS KONRAD,** Dom eksportowy towarów muzycznych w Brüx Nr 305.

Skrzypce dla początkujących już za złr. 2·40, 2·75, 3·—, 3·40 i wyżej. Smyczki po 40, 50, 70, 90 ct. i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. Ryzyka niema! Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy. 367 12 60

Wagi

rozmaitego systemu, przyjmuje do naprawy i cechowania

pracownia mechaniczna

St. Leśniakowskiego

Kraków, Grodzka l. 48.

532 8 10

Apteka

Fort. Gralewskiego

w Krakowie, ul. Szczepańska 1,

poleca następujące wyroby własne:

Petrogan „Jahra" wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu.

Cena flakonu koron 2 i koron 4.

„Jahra" Kali chloricum pasta do zębów, wybiela zęby, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną. Tuba 80 hal.

„Jahra" Antyseptyczna woda do ust znakomita woda do utrzymania zdrowych zębów i do płukania ust. — Flakon koron 1·20.

„Jahra" Wata Mentoformolowa wyśmienity środek przy katarach nosa. Pudełko 40 hal. 91 50 100

Leśnik, rachmistrz, buchalter z egzaminami rządowemi, ze szkołą lasową, obeznany gruntownie z każdą gałęzią (lat 34, żonaty, bezdzietny), przyjmie posadę kontrolora lasowego, rachmistrza, buchaltera w większych majątkach od 1-go marca b. m. — Obeznany z korespondencyą polską i niemiecką. Zamiłowany w prowadzeniu kultur leśnych, może niemi kierować. Łaskawe zgłoszenia **W. K., Kraków, Batorego 22,** oficyny na lewo, II piętro. 654 4 5

Biuro Techniczne

w Krakowie 722 3 3

poszukuje **kasyerki**, obznajomionej z czynnościami buchalteryjnemi. Oferty pisemne sub **A. U.** należy składać post. rest.

Karetka

mała jednokonna, używana, **powozik** półkryty, oraz **wózek** resorowy zaraz **do sprzedania u Stanisława Sadowińskiego**, lakiernika **w Podgórzu.** ul. Józefińska 6. 592 6 6



Proszę żądać

gratis i franko

mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 1000 odbitek zegarków, wyrobów srebrnych i złotych.

HANNS KONRAD

Pierwsza fabryka zegarków w Brüx Nr 304 (Czechy). 386 13 60

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem złr. 2·—, 3 zegarki złr. 5·75. Niema ryzyka! Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy.

PIGUŁKI PSERHOFERA

prawdziwe tylko z czerwonym napisem „J. Pserhofer".

Od **czasów cesarza Józefa** a więc przeszło lat 120, znane jako **najstarszy, bez bolu rozwalniający środek domowy** i przez wielu lekarzy usilnie polecany przeciw wszelkim skutkom **złego trawienia i zatwardzenia.** 128 12 20

Małe pudełko z 15 pigułkami . . . . 42 h
Zwój z sześciu pudełkami . . . . . K 2·10

Po przesłaniu naprzód należytości kosztuje wraz z opłatą pocztową:

1 zwój	K 2·60	4 zwoje . K	8·90
2 zwoje . . „	4·70	5 zwoi . „	10·50
3 zwoje . . „	6·80	10 zwoi . „	18·50

Wyrabia jedynie

APTEKA J. PSERHOFERA

WIEDEŃ, I., SINGERSTRASSE Nr 15.

Znaczniejsza firma poszukuje

Korespondentkę

katoliczkę, władającą językiem polskim i niemieckim i umiejącą pisać na maszynie, do natychmiastowego objęcia posady.

Zgłoszenia listowne z podaniem dotychczasowej czynności do Braci Eibenschütz, Kraków. Rynek 5, pod literami **„A. S."** 771 1 2

NA REUMATYZM

gościec, postrzał (schus) i wszelkie nerwobóle, poleca się uśmierzające nacieranie, od lat 5 ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

Linimentum Gaultheriae Compositum

z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL"

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. — Cena flakonu 80 hal., 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franko. — Tysiące listów dziękczynnych do przesiądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika **Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu.** 183 12 52

!Klisze!

na cynku, mosiądzu i miedzi wykonuje szybko w pierwszorzędnej jakości i wszelkich znanych sposobach reprodukcyjnych dla pism ilustr., katalogów, cenników, kart widokowych, wydawnictw artyst., plakatów, kalendarzy i ogłoszeń.

„ZORZA"

jedyny krajowy przez fachowo za granicą technicznie i artystycznie wykształconego człowieka prowadzony 191 17 0

Zakład reprodukcyi artystycznej mechanicznej

w Krakowie, ul. św. Krzyża 7. Telef. 638.

Ruch Wychodźców z Galicyi i Bukowiny przez Tryest.

Jazda przez **Tryest** do **Nowego Jorku** i wszelkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach. — Zjednoczone austryackie akcyjne

Towarzystwo żeglugi w Tryeście

„Austro Americana"

Jako jedyne austryackie Towarzystwo Żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 30. kwietnia r. 1904 l. 21.903 upoważnione zostało do tworzenia agencyi i zastępstw ustanowiło

Generalną Agencyę dla Galicyi i Bukowiny

i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych Agencyi.

Wszelkich wyjaśnień udzielają, oraz **sprzedaż kart** załatwiają:

GENERALNA AGENCYA GOLDLUST i SP. w KRAKOWIE, ulica Lubicz l. 7,

oraz w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej. 215 21 50

Mieszkanie

składające się z 4 ch pokoi z balkonem, przedpokoju i kuchni z instalowanem oświetleniem elektrycznem na II piętrze od 1 marca **do wynajęcia** w Podgórzu, róg Rynku i ulicy Kalwaryjskiej l. 2. 737 2 3

Wina węgierskie

znane ze swej dobroci, przeważnie **z własnych winnic** poleca magazyn

Juliusza Grossego

w Krakowie, Rynek 34.

111 40 0

Pasztet

z drobiu i dziczyzny, wyrób krakowski, 3 złr. za klg. **Bulion** z dziczyzny 4 złr. za klg., wysyła także na prowincyę 687 4 4

D. CHRABĄSZCZ

św. Anny Nr 4, Kraków.

PATENTY

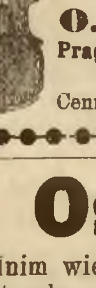
marki ochronne i ochronę modeli we wszystkich państwach europejskich i zamorskich wyjednywa inż. **S. Dzbański,** przysięgły rzecznik patentowy. **Wiedeń, VII.,** Lindengasse 2 (telefon 5662). 100 29 0

Pierwszy

Zakład plisowania

przy ul. Mikołajej L. 13, parter,

przyjmuje wszelkie roboty w zakres plisowania wchodzące (fałdy gładkie, płaskie i desenie). Do sukien kloszowych wypożycza się formy, albo na życzenie przykrawa się je i szyje w zakładzie. 159 11 12



Najlepsze i najtańsze

SKRZYPCE

cytry, gitary, **altówki, klarynety, flety,** oraz wszelkie **instrumenta dęte** — tylko we fabryce instrumentów p. f.

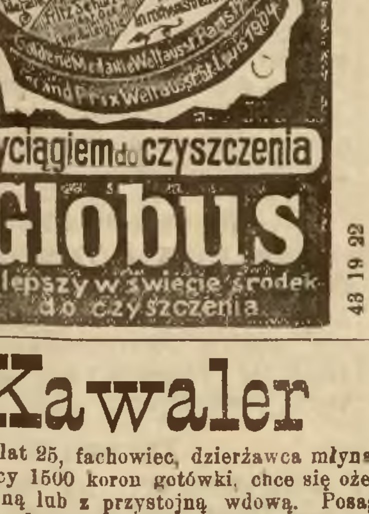
O. Lederhofer

Praga, ul. Jeruzalemska, 15. Filia w Opawie.

Cenniki za darmo. 174 5 10

Osoba

w średnim wieku, inteligentna i uczciwa, potrzebna na prowincyę do pomocy pani domu i zarządu gospodarstwem. Adres przy podaniu warunków: **Marya Dyktarska,** restauracya kolejowa **w Dziedzicach.** 573 5 5



43 19 22

Kawaler

blondyn, lat 25, fachowiec, dzierżawca młyna, posiadający 1500 koron gotówki, chce się ożenić z panną lub z przystojną wdową. Posag wymagany do powiększenia interesu 3000 koron. Rzecz traktuje poważnie pod słowem honoru. O odpowiedź prosi wraz z fotografią pod adresem **J. G. M. 25** poste restante **Tarnow.** 724 2 2

Szczotki

do zębów, szczotki do włosów, szczotki do sukien, szczotki do zamiatania, szczotki do szurowania podłóg, zmiotki, pióropusze, trzepaczki, gąbki i sznury do bielizny, poleca taniej niż wszędzie i w wielkim wyborze

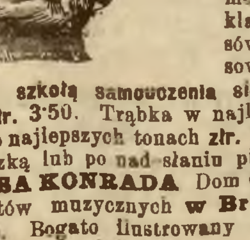
Droguerya „Sanitas"

Kraków, Długa 16.

357 12 0

Bez nauczyciela, bez nauki, bez znajomości nut może każdy grać na mojej

TRĄBCE SAMOGRAJĄCEJ



pieśni, tańce, i marsze. Na wesela, na zabawy okolicznościowe, wycieczki i t. d., bardzo polecenia godna. Instrument ten ma 10 klawiszy, 20 głosów, 2 klapy basowe i kosztuje wraz ze **szkołą samouczenia się złr. 1·25,** 3 **trąbki złr. 3·50.** Trąbka w najlepszem wykonaniu i o najlepszych tonach **złr. 1·80.** Wysyłka za zaliczką lub po nadesłaniu pieniędzy przez **HANNSA KONRADA** Dom eksportowy instrumentów muzycznych **w Brüx Nr. 1102** (Czechy). Bogato ilustrowany cennik gratis i franko. 861 8 20

Stroiciel fortepianów z Warszawy ul. Karmelicka l. 17. Stróż wskaże. 777 1 2

Słynne ze swej dobroci

Rękawiczki „DIANA"

poleca 709 4 10

Ferdynand Güttler

Lwów, Halicka 20.

Absolwent budownictwa poszukuje zajęcia. Zgłoszenia pod **495** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 711 2 6

Buchalterka

biegła w polskiej i niemieckiej **stenografii** i w pisaniu na maszynie poszukuje zajęcia na pół dnia. Adres w Gł. Agencyi Dzienników i Ogłoszeń, Plac Maryacki 2. 736 2 3

Lekcyj rachunkowości

państwowej, ogólnej i kupieckiej udziela egzaminowany w tym kierunku nauczyciel szkoły wydziałowej. Korzystny rezultat zapewniony. Kraków, Bracka l. 1, III p., od 12—1 i od 3—4 po poł. 752 2 10

Subjekt cukierniczy

sklepowiec

potrzebny zaraz. Język niemiecki wymagany. Oferty listowne z referencyą.

JAN MICHALIK

Fabryka czekolady, Kraków.

537 5 5

Spólnika

z kapitałem 5 do 10.000 złr. poszukuje się do jedynego w kraju nader rentownego przedsiębiorstwa fabrycznego. Zgłoszenia poste restante **J. B. 4., Dębica.** 693 4 5

Dostarcza się 739 3 3

LODU

do piwnic. Adres w Administr. „N. Reformy".

5000 mtr. kubicznych

i więcej drzewa bukowego, okrągłego jest **do sprzedania** loco stacya Nowy Targ. — Wiadomość: St. Krzeptowski, G. Slanek. Zakopane. 208 30 30

Wielki lokal

narożny, frontowy, parterowy, składający się ze sklepu o dwóch wystawach, wielkiej sali i 7miu ubikacyj, **do wynajęcia** w całości lub oddzielnie. Ul. Zwierzyniecka 21. 715 4 6

Ucznia

syna inteligentnych Rodziców przyjmie w II półr. b. r. starszy wychowawca zawodowy z całem utrzymaniem. Wiadomość w Administracyi „N. Reformy" pod **660.** 660 6 0

Parcele budowlane

przy ulicy Topolowej w Krakowie pod korzystnemi warunkami **do nabycia.**

Wiadomość u Dra Hermana Kriegera, adwokata w Krakowie, ul. Floryańska L. 18. 584 7 10

Wino!

wskutek korzystnego zbioru dostarczam z poręczeniem naturalnego dalmatyńskiego czerwonego wina, dobrego, łagodnego

litr po 40 halerzy

stacya kolejowa Fiume. Najmniejszy odbiór 30 litrów w beczce. Dla większych kupców, hoteli, gospód, korzystna oferta. Próbka (5 klg.) opłacona do każdej poczty kosztuje 3 K.

Edmund Pauk, Fiume.

643 3 30

Zastawione brylanty, złoto, srebro i t. p., wykupuje bezpł. z własnych pieniędzy celem **kupna** po najwyższych cenach. **M. BRENNER,** jubiler, ul. **Szpitalna 9,** I piętro. 605 5 24

Ogłoszenie.

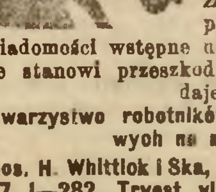
Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy magazynu zbożowego rozpisuje się publiczną ofertową licytacyę z terminem do wnoszenia ofert pisemnych zapieczętowanych do **dnia 25 b. m.** Plany i kosztorysy oglądać można w krajowem Biurze sprzedaży soli w Bochni w godzinach przedpołudniowych. 734 3 3

Spółka rolniczniczo-magazynowa w Bochni

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

---

5 kor. i więcej dziennego zarobku.



Towarzystwo robotników do wyrobów trykotowych na maszynach.

Poszukuje się osób obojga płci do robienia pończóch na naszej maszynie. Zwykła i szybka robota przez cały rok w domu. Wiadomości wstępne nie potrzebne. Oddalenie nie stanowi przeszkody, a robotę my sprzedajemy. 112 42 0

Towarzystwo robotników do wyrobów trykotowych na maszynach.

Thos. H. Whittick i Ska, Praga, Plac św. Piotra 7, 1—282. Tryest, via Campanile 13—282.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski